Dziś w numerze dodatek: HIGJENA I MEDYCYNA

Sroda, 6 lutego 1935 – Nr. 31 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Sprzeczność czy współdziałanie?

Tegoroczny referat generalnego sprawozdawcy budżetowego posła Miedzińskiego wywołał w pewnych sferach coś w rodzaju zdziwienia, iż oto Blok Współpracy z Rządem zajął w sprawach skarbowych stanowisko z obecnym ministerstwem skarbu niby to nieuzgodnione i mające na celu, jak usiłuje nas przekonać „Obóz narodowy", rodzaj przypodobania się, ze względu na bliskie wybory, szerokiej opinji publicznej. Takie stawianie sprawy nie wyjaśnia nic więcej prócz złośliwych intencji, zawsze mącić pragnących nasze życie polityczne. Są ludzie i kierunki, które chciałyby widzieć w niem jaknajwięcej zmagających się ze sobą sprzeczności, więc doszukują się gdzie mogą tylko tych przedewszystkiem momentów. Dla tego rodzaju nastawienia istnieje tylko zewnętrzna strona wystąpień politycznych, naświetlana rozmyślnie ze złośliwością i przesadą, nie istnieje natomiast wewnętrzna więź, stanowiąca właściwą istotę zgodnego i celowego współdziałania. Nas, myślących kategorjami nawskroś państwowemi, ta strona zjawisk politycznych zajmuje natomiast najbardziej. I orjentujemy się w niej bez wysiłku, jako że nasze wyobrażenia polityczne nie są zdemoralizowane i spaczone.

Nawyki opozycji polskiej wykluczają zupełnie w stosunku do Rządu lojalną poprawność i objektywną rzeczowość. Uprawiany w ciągu lat wielu sabotaż wszelkich, choćby najsłuszniejszych, poczynań obecnego regime'u — wbił w głowy, niezdolne do beznamiętnego traktowania rzeczy mniemanie, iż stosunek do Rządu może być tylko dwojaki: już to zasadniczo negatywny, już to będący stałem potakiwaniem, wynikającem jakoby z pewnych zgóry przyjętych na siebie zobowiązań. W mniemaniu takiem jest cała bezgraniczna pierwotność pokutującej po dziś dzień w zaułkach polskiej myślowości — ciemnoty, nie przywykłej zarówno do zdrowych celów jak i motywów czynu. **Rząd można tylko walić albo mu schlebiać z tych czy innych powodów — tak sądzą wychowani nie na poważnych wzorach europejskiej kultury politycznej, lecz raczej na anachronicznem zamiłowaniu do destrukcji.** O tem, że uczciwe traktowanie zagadnień państwowych obce jest zarówno jednej jak i drugiej metodzie - zdają się nic nie wiedzieć. Poprostu w rozwoju swym jeszcze do tego nie doszli.

Tymczasem istota „współpracy z Rządem", tego programu — tak bardzo im przykrego, ma swoje własne drogi. Nie prowadzą one ani przez ministerjalne przedpokoje ani przez zohydzanie działania wszelkich Władz społeczeństwu. **Rządowi, któremu się chce istotnie w ciężkich jego trudach dopomódz, należy ofiarować bona fidae zarówno swoje siły, kredyt moralny, poparcie i dobrą wolę jak i zdolność krytyki, stosowaną we właściwych chwilach i we właściwej proporcji. Taki też był zawsze rzeczywisty stosunek B. B. W. R. do wszystkich Gabinetów pomajowych.** To nie głupawy Roch Kowalski przytakiwał zakłamanemu „wujowi", to poważny zespół dobrych obywateli łączył wysiłki swe z inicjatywą mi-

(Dokończenie na str. 2).

Pogrzeb bojownika o niepodległość Polski
ś. p. Bolesława Limanowskiego

Warszawa 5. 2. (PAT.) Dziś odbył się uroczysty pogrzeb Bolesława Limanowskiego, niestrudzonego bojownika o niepodległość Polski, zasłużonego działacza socjalistycznego przy tłumnym udziale przedstawicieli licznych organizacyj socjalistycznych i robotniczych oraz szerokich kół społeczeństwa całej stolicy.

Przed domem Związku Zawodowego Kolejarzy, gdzie spoczywała trumna ze zwłokami oraz na ulicach Czerwonego Krzyża i wybrzeżu Kościuszkowskiem ustawiły się poczty sztandarowe i delegacje szeregu organizacyj zawodowych, robotniczych ze stolicy oraz przybyłych z całego kraju. Również stawiły się liczne delegacje organizacyj młodzieży robotniczej. O godz. 15 trumnę okrytą sztandarem socjalistycznej organizacji bojowej z r. 1905 podjęli na barki przyjaciele zmarłego.

Po wyniesieniu trumny przed dom ZZK. wygłosił przemówienie poseł Kwapiński, opisując obszernie pełne poświęcenia i ofiar życie zmarłego, podkreślając wybitne zasługi położone dla ruchu socjalistycznego. Zkolei przemawiał przewodniczący senatu Czechosłowacji p. Soukup, który w dłuższej mowie uczcił zasługi zmarłego na polu pracy politycznej i społecznej, przesyłając mu ostatnie słowa pożegnania w imieniu socjalistycznej międzynarodówki robotniczej i socjalnej demokracji republiki czechosłowackiej.

Po złożeniu trumny na karawan ruszył wielki kondukt żałobny, poprzedzany przez dziesiątki pocztów sztandarowych, delegacje z wieńcami i orkiestrę Związku Kolejarzy. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, posłowie i senatorowie, przedstawiciele szeregu organizacyj robotniczych, Związku Strzeleckiego i profesorowie uczelni. Kondukt zamykały dziesiątki delegacyj robotniczych z pocztami sztandarowemi oraz tysiączne tłumy. Na cmentarzu Powązkowskim oczekiwali przybycia konduktu premjer Kozłowski, pp. ministrowie, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes Walery Sławek, generał Sławoj - Składkowski, posłowie i senatorowie, wojewoda Jaroszewicz i prezydent m. Warszawy Starzyński i w. in.

Nad trumną zmarłego po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, wygłosili przemówienia: marszałek Senatu Raczkiewicz, prof. dr. Antoniewicz a w imieniu PPS. CKW. pożegnał zmarłego p. Dubois. Na grobie Bolesława Limanowskiego złożono wiele wieńców.

Polacy z pogranicza na powodzian
Dary przesłano już do Polski

Piła, 5. 2. (PAT). Z inicjatywy kierownictwa dzielnicy V Związku Polaków w Niemczech przeprowadzono wśród ludności polskiej na pograniczu zbiórkę darów na powodzian, którą osobiście prowadził kierownik dzielnicy V p. Izydor Maćkowicz ze Złotowa. Zbiórka dała w wyniku 8 skrzyń darów, zawierających 2780 sztuk ciepłej odzieży, bielizny, obuwia itp. przesłanych już do Kom. Pom. Ofiarom Powodzi. Ofiarność Polaków, obywateli niemieckich za kordonem świadczy o głębokim oddźwięku, z jakim spotkała się u nich niedola rodaków dotkniętych klęską powodzi w Polsce.

Bandyta czy warjat?
Nieudany napad na kasjera banku w Poznaniu

Poznań 5. 2. (PAT). Dziś przed południem w kasie depozytowej „Banku fuer Handel und Gewerbe", położonego w pobliżu uniwersytetu i Ziemstwa Kredytowego do kasy zgłosił się klijent, który skierował do kasjera rewolwer i zażądał wydania 300 zł. Jeden z urzędników skoczył do napastnika i usiłował go rozbroić. Wówczas ten zbiegł i wskoczył do stojącej przed bankiem taksówki. Ponieważ szofer wiedział, że pasażera ścigają, odmówił jazdy i napastnika ujęto. Przy zbadaniu rewolweru okazało się, że był to zwyczajny straszak. Napastnikiem jest Wiktor Schmidt, liczący lat przeszło 50 handlowiec bez pracy. Napastnika aresztowano. Nie jest wykluczone, że jest on chory umysłowo.

Nowy świadek obciąża Hauptmanna
Sensacyjne zeznanie Białorusina

Paryż 5. 2. (PAT). Do paryskiej redakcji „New York Herald" zgłosił się wczoraj 42-letni Mikołaj Isajew, Białorusin, zamieszkały w Paryżu i oświadczył, że w czasie porwania dziecka Lindbergha był w Nowym Jorku.

W dwa dni po porwaniu w Bronx sprzedał dwie butelki konjaku osobnikowi, w którym poznaje Hauptmanna. Isajew trudnił się wówczas szmuglem alkoholu jako domokrążca i gdy odniósł konjak do mieszkania Hauptmanna widział tam małe dziecko z obandażowaną głową. Żądano od niego, aby zachowywał się cicho ze względu na chore dziecko.

Nie mógł to być synek HauptmannaManfred, gdyż przyszedł na świat później. Isajew milczał dotychczas o tem wydarzeniu, gdyż obawiał się, by go nie ścigano jako szmuglera alkoholu.

Deputowany rumuński bandytą
Dostarczał bandzie broni i wskazywał ofiary

Czerniowce 5. 2. (PAT). Dnia 15 bm. rozpocznie się w Kiszyniowie sensacyjny proces szajki bandyckiej, zorganizowanej przez braci Bałta, mającej na sumieniu liczne napady i rabunki. W liczbie 5 oskarżonych figurują również b. deputowany do parlamentu w Bukareszcie z ramienia partji chłopskiej Konstantyn Konstantynow, który wzamian za część łupów, dostarczał bandzie broni i wskazywał ewentualne ofiary.

Zwłoki małżonków Curie spoczną w Panteonie

Paryż, 5. 2 (Pat). „L'Oeuvre" donosi, że koła naukowe wszczęły akcję w sprawie złożenia w Panteonie zwłok uczonych Piotra i Marji ze Skłodowskich Curie. Wszelkie dane wskazują na to, że inicjatywa ta będzie wkrótce urzeczywistniona.

Snieg zasypał domy

Wilno 5. 2. (PAT). Z Mołodeczna donoszą, że w gminie rakowskiej spadły wielkie śniegi, ktore pokryły pola i drogi warstwą półmetrowej grubości. W kilku zaściankach i wsiach śnieg zasypał zupełnie budynki gospodarskie i mieszkalne. Ludność zasypanych wsi i zaścianków przez kilkanaście godzin usuwała śnieg z zasypanych budynków.

Sowiety zmieniają swą konstytucję

Moskwa, 5. 2. (PAT.) Wśród burzliwych oklasków Kalinin oznajmił na kongresie Sowietów, że wpłynął wniosek prezesa rady komisarzy ludowych Mołotowa o rewizji konstytucji sowieckiej. O godz. 18 sekretarz WCIK'a Jenukidze rozpoczął referat o zmianie konstytucji.

20 rybaków na płynącej krze

(h) **Nowy Jork,** 5. 2. (Tel. wł.). Jak donoszą z Bufallo na jeziorze Erie nieoczekiwanie pękły lody i na krze, pędzonej przez silne fale, znalazło się przeszło 20 rybaków. Łodzie wysłane na pomoc nie mogły z powodu gęstej kry dotrzeć do rybaków, a wysłany później samolot nie znalazł już żadnego śladu nieszczęśliwych.

Istnieje obawa, że wszyscy zginęli.

Jeszcze stan oblężenia w Hiszpanji

Madryt 5. 2. (PAT). Sąd wojenny w Valladolid ogłosił wyrok w procesie mieszkańców miasta Medina de Prioseco oskarżonych o udział w ruchu rewolucyjnym. Dwie osoby skazano na śmierć, 64 na więzienie od 12 do 30 lat, 11 osób uniewinniono.

Madryt 5. 2. (PAT). Dziś premjer przedstawił prezydentowi do podpisania dekret przedłużenia na 30 dni stanu oblężenia i stanu alarmowego w tych prowincjach, w których obowiązuje on obecnie.

200.000 sterylizowanych w Rzeszy

Berlin 5. 2. (PAT). „Juristische Wochenschrift" oblicza ilość przeprowadzonych zabiegów sterylizacyjnych na 180 do 200 tys. na całym obszarze Rzeszy. W Hamburgu 45,7 proc. sterylizowanych przypada na idjotów, 29,6 proc. na umysłowo-chorych, 17,8 proc. na epileptyków i 2,9 proc. na alkoholików.

Powódź w Palestynie

Jerozolima, 5. 2. (PAT). Wielka powódź nawiedziła środkową Palestynę, najbardziej ucierpiało miasto Nablus (w Samarji). Komunikacja ze środkową Palestyną jest zerwana, połączenia telefoniczne nieczynne. Straty materjalne bardzo znaczne. Miasto Nablus (po hebrajsku Szechem) jest zamieszkałe przeważnie przez ludność muzułmańską

Djamenty w Mandżurji

Seul, 5. 2. (PAT.) Nad rzeką Tiumen na pograniczu Korei i Mandżurji znaleziono djament majacy 3 milimetry średnicy. Budzi to dużą sensację, gdyż dotychczas na Dalekim Wschodzie nie znajdowano djamentów.

(Dokończenie artykułu wstępnego ze str. 1)

nistrów, wobec której nie był zobowiązany bynajmniej do biernego milczenia, a tembardziej do chwalby nikomu nie potrzebnej. Tak zwane „uzgodnianie“ powstających w tych lub innych resortach projektów — trwało nieraz dość długo i wywoływało w łonie Bloku Bezpartyjnego często poważne i zwolna tylko poddające się murowanym racjom sprzeciwy. Odbywało się to istotnie jednak przeważnie wewnątrz Klubu, który siłą przewagi swej sam przez się tworzył mały parlament, od tego „plenarnego“ o wiele zdolniejszy jednak do rzeczywistej, nieemocjalnej roboty.

W ten sposób na pełne posiedzenie Izb albo Komisji przychodziły najczęściej sprawy już przemyślane, spreparowane odpowiednio i że tak powiemy — gotowe. Robiło się to zarówno, aby nie tracić czasu na zbędne turnieje słowne, w jakich głównie widziała sens swój opozycja sejmowa — jak i dlatego by nie narażać poważnych i nieraz pilnych zamierzeń na nieobliczalne wyniki histerycznych często parlamentarnych debatów. **Debaty te, korzystając z nietykalności, im dłuższe i mniej opanowane, tem bardziej roznosiły w społeczeństwie świadomie powtykane w nie pierwiastki malkontencji.** Było więc tak, iż pragnący dla spełnienia funkcji poselskich warunków moralnego spokoju wykładali poglądy swe wprzód, nim się znaleźli w atmosferze zwyciężonego wprawdzie już, ale wciąż jeszcze brużdżącego partyjnictwa. W komisjach i na posiedzeniach Sejmu wypowiadano myśli już skrystalizowane po uprzednich szczegółowych zazwyczaj rozważaniach — takiej czy innej kwestji — z czynnikami Rządu.

Praktyka ta złączona była w dużym stopniu z oczekiwaniem na dojrzenie i wytrzeźwienie długo psutej na wszelki sposób opinji publicznej. Lecz wreszcie przeważyło wrażenie, iż opinja społeczna, kształtowana w terenach, orjentowana jak należy i wychowywana w kierunku rozumienia względów i konieczności państwowych — dorosła stopniowo do omawiania, nawet przy nieżyczliwym udziale opozycji, ważniejszych problemów bytu naszego — w całem tego słowa znaczeniu „przy drzwiach otwartych“, to jest w zupełnem zaufaniu do zdrowego rozsądku i rozbudzonych instynktów obywatelskich ogromnej większości. Z chwilą gdy przeświadczenie to utrwaliło się na dobre, „współpraca z Rządem“ w swych refleksjach, argumentacji, zestawianiu dowodów, operowaniu takim czy innym materjałem nie potrzebowała już ograniczać się do zamkniętego koła, przeciwnie — przybywała jej jedna więcej możność odpowiedniego porozumienia się z ogółem dzięki wypowiadaniu się wobec możliwie szerokiego audytorjum, przed którem można już bez obawy ujawniać dziś pewne pro i contra, ile razy zachodzi potrzeba wielostronnego przemyślenia sprawy, mającej doniosłe i powszechne znaczenie.

Ogół polski widzi już własnemi oczyma i nie pozwala się oślepiać stronnictwom. Ma też własne nienarzucone kryterja, odnalezione w uzdrowionej psychice. To pozwala mówić mu nieledwie wszystko i traktować go jako dorzecznego zbiorowego świadka i uczestnika zarazem pracy państwowej. To powiększa niezmiernie możność oddziaływania na nastroje społeczne i apelowania do zapatrywań i wyrobionej zdolności pojmowania — mas. Dalsza ich „edukcja“ odbywać się jest w stanie teraz w przyśpieszonem tempie. Można myśleć z pożytkiem o Polsce i troskach jej — razem z niemi, bez lęku, iż to wyzyskane zostanie przez szkodników. Tym szlakiem rozumowań szło też niewątpliwie na komisji sejmowej B. B. i jego rzecznik tak wymowny w sprawach budżetu — p. min. Miedziński. Jest to w dziele pedagogiki politycznej szczęśliwy krok naprzód.

W. I. Ł.

Dalszy wzrost bezrobocia

Warszawa, 5. II. (PAT.) Według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dn. 2 bm. 501.300 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 13.090 osób.

Rząd prowadzi społeczeństwo w walce z kryzysem

Drugie czytanie budżetu w Sejmie

Sejm rozpoczął w dniu dzisiejszym w drugiem czytaniu debatę **nad projektem** ustawy skarbowej oraz preliminarzem budżetowym na r. 1935-36.

Po przyjęciu projektu p. marszałka Świtalskiego co do terminu następnych posiedzeń, głos zabrał referent generalny preliminarza poseł **Bogusław Miedziński.**

Pos. Miedziński podkreślił na wstępie, że preliminarz zamyka się niedoborem około 167 milonów zł. Deficyt jako zjawisko w dzisiejszych czasach ogólne, **nie jest niczem ani dziwnem, ani przerażającem.** U nas natomiast jest do zanotowania pocieszające zjawisko stałego **dążenia do zmniejszenia niedoboru,** co znalazło wyraz w deklaracji, złożonej **przez p. min.** Skarbu w komisji budżetowej o tendencji rządu do przejścia w ciągu lat paru do budżetów zrównoważonych.

POŁOŻENIE GOSPODARCZE MIASTA I WSI.

Przechodząc do scharakteryzowania **sytuacji gospodarczej świata,** pos. Miedziński zwraca uwagę, **że** mamy do czynienia z lekką poprawą. W handlu międzynarodowym zaś sytuacja jest nadal niepomyślna. Co się tyczy Polski, to **objawy pewnej poprawy zaznaczają się w miastach.** Nie można tego stwierdzić w **życiu wsi polskiej,** gdzie położenie się **raczej pogorszyło.** Mówca pozwala sobie jednak twierdzić, że jest to niemal koniecznością, **iż ta poprawa nastąpi i to już w niedalekiej przyszłości.** Oczywiście polegamy na tem — oświadcza pos. Miedziński — **że** polityka rządu będzie nadal konsekwentnie kontynuowana po linji dotychczasowej, to znaczy m. in., że **akcja oddłużeniowa będzie prowadzona do końca i obejmie wszystkie te odcinki, które objąć winna.**

Dalej referent zwraca uwagę na pewne **zjawiska, które mogą działać na niekorzyść naszego położenia:** np. ustanie słaby przyrost ludności spowodowany latami wojennemi, co nietylko nie odpręży sytuacji, ale raczej może przynieść pewne pogorszenie. W niedalekiej przyszłości nadejdą roczniki niemal dwukrotnie większe i trzeba będzie tych młodych zatrudnić. Zjawisko to specjalnie jaskrawo wystąpić może na wsi. Należy się poważnie zastanowić nad rozwiązaniem tego zagadnienia, **aby dobrodziejstwo wielkiego przyrostu naturalnego nie stało się klęską dla kraju.**

Dalej stoi przed rządem ważne zagadnienie, t. j. **walka o zrównoważenie cen.**

UPROSZCZENIE PROCEDURY PODATKOWEJ JEST KONIECZNE.

Komisja budżetowa Sejmu akceptowała w zasadzie politykę gospodarczą rządu całkowicie, zaś jego politykę walutową i finansową oraz działalność budżetową, jednak komisja budżetowa wysunęła szereg zastrzeżeń i postulatów. Podkreślono mianowicie **konieczność szybkiej reformy w dziedzinie techniki fiskalnej.**

Referent uważa za konieczne **uproszczenie procedury podatkowej** w ten sposób, aby podatnik zgóry wiedział kiedy i co ma płacić, aby łatwo można było stwierdzić, czy niema błędu w wymiarze i w obciążeniu. Wysunęliśmy — podkreśla pos. Miedziński — jako pilny postulat w czasie — konieczność uproszczenia. Mówca jest przekonany, że Wysoka Izba narówni z komisją budżetową zaakceptuje to stanowisko, że ta proprozycja jest wyrazem pilnej potrzeby kraju. (Oklaski).

Bałbym się — ciągnie dalej referent — **aby te moje wywody czy też stanowisko, jakie zajmie Wysoka Izba nie wytworzyły w kraju sugestji, że zachęcamy i usprawiedliwiamy opieszałość w ponoszeniu ciężarów na rzecz państwa.** Muszę się od tego w sposób stanowczy odgrodzić. Jesteśmy zwolennikami i domagamy się sprawiedliwości w obciążeniu podatkowem, chcemy żeby aparat działał dalekowzrocznie, biorąc pod uwagę zdolności płatnicze podatnika, a więc i przyszłe interesy Skarbu Państwa.

Uważamy, że rząd bez wstrząsów zasadniczych w naszem życiu państwowem prowadzi społeczeństwo naprzód w walce z kryzysem, że mamy znaczne osiągnięcia, które pozwalają stwierdzić, że my, młode państwo, niekiedy lepiej, niż inne stare bogate organizmy państwowe przezwyciężamy dzisiejsze trudności.

Mamy wszelkie dane po temu, aby oczekiwać, że przyszłość dla nas będzie jaśniejsza i widzimy ląd stały i twardy, na który wyjdziemy na własnych nogach. Ale w tej wojnie gospodarczej musimy przeprowadzić analizę do walki o niepodległość, kiedy to według wyrażenia Chłopickiego koniecznością było **„Dobrze strzelać“.** Teraz gdy po olbrzymiem wzmocnieniu politycznem państwa — kończy poseł Miedziński — prowadzimy wojnę o siły gospodarcze, to nakazem tej walki jest: **„Dobrze płacić“.** W tem przekonaniu przedstawiamy preliminarz budżetowy z wiarą, że Wysoka Izba ustosunkuje się do niego tak, jak to zrobiła większość komisji budżetowej. (Huczne oklaski).

Głos ma opozycja

Po przemówieniu posła Miedzińskiego zabrał głos poseł **Rybarski** (Stron. Narod.) który charakteryzując budżety państwa z lat ubiegłych, uważa, że wysiłki oszczędnościowe rządu są niedostateczne. Mówca podnosi kwestję znacznych zaległości podatkowych i przechodząc do oceny gospodarczej, określa stan rolnictwa jako stale pogarszający się. Bezrobocia zdaniem mówcy przemysł nie pochłonie. Przedewszystkiem więc należy zwrócić uwagę na rolnictwo, któreby mogło znaleźć zatrudnienie i jednocześnie przyczynić się do wzrostu wytwórczości warsztatów średnich i drobnych. Przechodząc do oceny naszych stosunków w dziedzinie polityki zagranicznej, poseł Rybarski stwierdza konieczność utrzymania pokojowych stosunków zarówno z Rosją sowiecką jak i z Rzeszą Niemiecką z tem jednak, że pokojowość nasza wobec Niemiec nie może prowadzić do zaniedbania naszych interesów narodowych na pograniczu polsko-niemieckiem.

Poseł **Lewicki** (Kl. Ukr.) zaznacza, że politycy polscy mało interesują się problemem ukraińskim. Mówca żąda dla ludności ukraińskiej szerokiej autonomji terytorjalnej.

Poseł **Tempka** (Chrz. Dem.) przeczy na wstępie zarzutom, jakoby stronnictwo jego widziało jedynie strony ujemne w działaniach rządowych. Z radością przyjmuje mówca do wiadomości zapewnienie ministra skarbu, że niema już marnotrawstwa grosza publicznego jak również oświadczenie generalnego referenta, który się wypowiedział przeciwko nakładaniu nowych podatków. W zakończeniu mówca twierdzi, że rzeczywistość przeczy oświadczeniom rządowym i wobec tego **stronnictwo jego niema zaufania do tego rządu.**

Poseł **Matczak** (Ukr. soc. radyk.) jest zdania, że sytuacja ludności ukraińskiej uległa znacznemu pogorszeniu i to zarówno w dziedzinie szkolnictwa ukraińskiego jak i w dziedzinie stosunku administracji do organizacyj ukraińskich. Na tem dyskusję odroczono do jutra do godz. 9,30.

Ś. p. Zofja Kadenacowa

Ś. p. Zofja Kadenacowa urodziła się 12 czerwca 1865 r. Lata dziecięce spędziła w domu rodzinnym w Żułowie, dokąd po powstaniu w 63 r. przenieśli się rodzice jej ze Żmudzi.

W wieku młodzieńczym jak i później większą część życia mieszkała w ukochanem Wilnie, poza którem cały świat dla niej nie istniał.



Wcześnie, bo w **20 wiośnie życia** wyszła za Bolesława Kadenaca, doktora medycyny, ze znanej w Wileńszczyźnie rodziny, przybyłej ongiś z Włoch. Szczęśliwa w pożyciu małżeńskiem, szanowana powszechnie i ceniona za wielką bezinteresowność i wielkoduszność, ś. p. Zofja Kadenacowa dochowała się z siedmiorga dzieci, trzech córek i czterech synów.

Jako żona i matka była przedstawicielką tych licznych na ziemiach wschodnich matron, które podobnie jak jej matka Marja z Billewiczów Piłsudska, były wzorem kapłanki domowego ogniska. A trzeba pamiętać, że były to czasy, gdy sama przynależność do narodu polskiego była uważana za przestępstwo i gdy życie polskie schronić się musiało pod domowe strzechy.

Jej stosunek do młodszego brata Józefa Piłsudskiego odznaczał się specjalną tkliwością, którą zachowała z niezmniejszoną świeżością do ostatnich dni życia. Od najdawniejszych lat była dla niego niemal matką. Ona to głównie utrzymywała z nim korespondencje, w czasie zesłania na Sybir, z jej listów czerpał otuchę i siły do dalszych cierpień.

Charakterystycznym objawem miłości, połączonej z pietyzmem, do osoby swego brata jest staranność, z jaką przechowywała do dnia śmierci listy Józefa Piłsudskiego. Gdy wszelki kontakt z nim był przestępstwem, w biurku jej znajdowały się stosy jego listów z Sybiru i pójniejszych okresów życia.

W czasie odzyskania niepodległości była w Wilnie. Bolszewicy szykanowali ją rewizjami, czerezwyczajka nakazała nawet aresztowanie, czego jednak nie zdążono wykonać. W niepokoju nadsłuchiwała wiadomości z poza czerwonego kordonu.

Nadeszła wreszcie chwila, która przekroczyła najśmielsze jej oczekiwania: jej Ziuk wkroczył do jej miasta na czele wojsk polskich!

Zgasła cicho w otoczeniu grona uwielbiającej ją rodziny, pozostawiając po sobie ten szczery żal, jaki wzbudzić może tylko istota obdarzona sercem pełnem miłości.

Przygotowania do pogrzebu

Wilno, 5. II. (PAT.) **Dziś** przybyli do Wilna p. Czesław Kadenacy i kpt. Mieczysław Lepecki celem przygotowania pogrzebu ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej. Trumna ze zwłokami złożona będzie na katafalku w kościele OO. Paulinów. W piątek, dn. 8 bm. odbędzie się w tymże kościele o godz. 12 msza św. a następnie zwłoki będą odprowadzone uroczyście na cmentarz bernardyński.

Kondolencja marszałka Sejmu

Warszawa, 5. II. (PAT.) Z powodu zgonu siostry p. Marszałka Piłsudskiego ś. p. Zofji Kadenacowej, marszałek Sejmu dr. Świtalski złożył w Belwederze kondolencję.

400 tys. Polaków w Chicago walczy o swe prawa

Na tle świeżo rozgorzałej w Chicago **walki** o przyznanie Polonji tutejszej należącego się jej **„miejsca pod słońcem“, prasa polska podaje następującą statystykę narodowościową miasta Chicago:**

Polaków 401.316, Niemców 377.975, **Murzynów** 233.903, **Irlandczyków 193.555, Włochów** 181.861, **Rosjan** (przeważnie żydów) **169.736,** Szwedów 140.913, Czechów 122.089 i **Anglików** 107.623.

Na podstawie **swej liczebności Polacy** domagają się proporcjonalnego **udziału w** rządach **miasta, przyczem zwalczać muszą** doskonale **zorganizowany blok** irlandzko-**niemiecki.**

Małe ploteczki wielkiej Warszawy

POMARAŃCZOWA EPIDEMJA — TURYŚCI ZAGRANICZNI „WALĄ HURMEM" DO POLSKI — BYLE ŚNIEG DOPISAŁ — ZWIĄZEK PROPAGANDY TURYSTYCZNEJ W ROLI PROFESORA SALONOWYCH MANJER — „KONTROLERZY GRZECZNOŚCI" W SKLEPACH WARSZAWSKICH.

(Korespondencja własna).

Warszawa, w lutym 1935.

„W Warszawie szaleje epidemja. Trzy czwarte mieszkańców padło już jej ofiarą, a liczba chorych wzrasta z godziny na godzinę. Medycyna jest bezsilna wobec tej klęski..."

Tak powinienby brzmieć bezstronny komunikat o dzisiejszej sytuacji w stolicy. Groźne, nieprawdaż? No, ale na szczęście możemy pocieszyć zatroskanych taką hiobową wieścią Czytelników, że nie chodzi tu o jakąś **żółtą** febrę, czy **czarną ospę,** a jedynie o znacznie łagodniejszą w skutkach choć nieznaną medycynie gorączkę **pomarańczową.** Epidemji tej uległ zresztą cały kraj, nie ostało się przed nią również Pomorze — ale w Warszawie osiągnęła ona niewątpliwie rekord.

Kto żyw, rzuca się dziś w pomarańczowe objęcia słonecznej Hiszpanji. Hurtownik „branży żelaznej", kuśnierz „z dziada pradziada", wieloletni handlarz kalafjorów czy jabłek „prosto z wózka", czy wreszcie, dyskretny sprzedawca nieostemplowanych zapalniczek i „prawdziwych złotych piór najpierwszych marek świata, za jedne 3 złote" — wszyscy porzucili swe wypróbowane zawody, uwiedzeni czarną magją legendy, że ktoś tam, gdzieś tam, ileś tam zarabiał już tysięcy na złocistym owocu.

Ale niemniejszej psychozie uległ też i zwykły zjadacz chleba, który stał się nagle zachłannym, nienasyconym pożeraczem pomarańcz. Tak, siła epidemji jest nie do pokonania. Spotkałem naprzykład pewnego znajomego staruszka, który żalił mi się, ze łzami w oczach:

— Panie kochany, jak żyję nie lubiłem pomarańcz. Nie jadłem — i nie jem kwas i świństwo. A teraz o niczem innem nie mogę myśleć. Gdzie tylko zdarzy mi się taniej kupić, biorę kilo, dwa, trzy...

— I cóż pan z tem robi?

— Ano, tymczasem leżą. Mam już pełne trzy walizki. Ale, ja tu gadu-gadu, a podobno na Grochowskiej, koło rogatki, sprzedają same malinowe po złoty trzydzieści! Pędzę, bo mi wszystko wykupią...

I, nie żegnając się ze mną, rześkim krokiem pokłusował do tramwaju. Przygnębiony, poszedłem w swoją stronę, zatrzymując się co chwila przed wystawami owocarń, składów z obuwiem i mydlarń; z za lustrzanych ich szyb kusiły mnie stosy złocistych owoców z wymownemi kartkami: „Hiszpańskie — 1 zł 50", „Katańskie malinowe", a nawet „Soczyste, jawajskie"... Czyż można nie ulec?

Skoro jesteśmy już przy geografji, niepodobna nie wspomnieć o turystach z zagranicy. Przewija się ich przez Warszawę coraz więcej, a na luty mają zjechać do Polski hurmem, na narty. Oby tylko śnieg nie zawiódł.

Trzeba przyznać, że stolica przygotowuje się na godne ich przyjęcie. Nie mówimy w tej chwili o reprezentacyjnej szacie architektonicznej, której imponujące plany przygotowują nowe władze miasta. Ograniczymy się tu tylko do wspomnienia o pożytecznej akcji naszego Związku Propagandy Turystycznej, który na najbliższy okres, postawił sobie za zadanie — nauczyć warszawiaków reprezentacyjnych, wersalskich manjer.

A więc — na ulicy, w tramwaju, w sklepie. Każdy z nas, chodzi już grzecznie, przepisowo, prawą stroną chodnika, a przekracza jezdnię tylko na skrzyżowaniach ulic. W tramwaju — szarmancko ustępuje miejsca damom (bez względu na ich wiek i urodę!). Tak bowiem każą piękne plakaty propagandowe Związku. No, a w sklepach...

Z temi sklepami to cała historja, bo warszawscy subjekci sklepowi niezawsze dość uprzejmie obsługiwali klientelę. Ale na wszystko jest sposób, więc — będą teraz chodzili po sklepach — kontrolerzy grzeczności. Podobno nawet były już próby, choć niezawsze udane.

Słyszałem o tem od swojej Marysi, recte „garnkotłuka", której znów opowiadał „jeden", na targu. Na ich więc wyłączną odpowiedzialność to powtarzam:

Rzecz miała się dziać w jatce mięsnej powszechnie cenionego mistrza sztuki rzeźnickiej, pana Kalasantego. Kalkulował on właśnie nowy cennik „pierwszej krzyżowej", gdy nagle posłyszał podniesiony głos jakiegoś klienta. Spojrzał zdumiony, bo wiedział dobrze, że cała jego stała klientela zna mores: niedarmo miał ustaloną w całej okolicy opinję znawcy „fachowego" słownika nadwiślańskiego. Rzeczywiście, gość był nietutejszy, zgoła zresztą niepozornej prezentacji, a mimo to — zachował się wprost prowokacyjnie. Ni mniej, ni więcej, tylko żądał „na dokładkę" — wielkiej, przynajmniej półkilowej kości, „ze szpikiem".

Pan Kalasanty poczerwieniał z oburzenia, jak piwonja i huknął na pomocnika:

— Te, Franek, zapytaj, czy może szanowe osobne odnieść z tem gnatem do domu?

Lecz o dziwo, zamiast podjąć tak zręcznie nawiązaną szermierkę słowną, podbiegł do pryncypała i szepnął mu poufnie:

— Panie majster, daj pan spokój, to musi jakiś delegat od grzeczności, wisz pan, z tej apropograndy turystycznej, czy jak tam... Ma jakąś taką książeczkę!

Na takie dictum pan Kalasanty pomiarkował się wmig. Przez myśl przemknęła mu wizja premji „za uprzejmość dla klienteli", dyplom, wiadomość w Kurjerku, z jego własnem nazwiskiem, a może i fotografją? Ha, gra warta była świeczki, ze słodziutkim więc uśmiechem zwrócił się do kapryśnego nabywcy:

— Panu łaskawemu dokładkie? Ma się rozumieć, sie zrobi, dla klejenteljі wszystko, choćby gwiazdkie z nieba. Franek, dowal no te kosteczkie. Szpiczek, jak złoto, paluszki lizać...

Ale gość miał dalej minę niezadowoloną, widocznie chciał prowokować. Grymasił, że mięso złe. To upewniło majstra, że ma do czynienia z kontrolerem.

Rzekł więc łagodnie:

— Panie ładny, polędwica, jak bryljant, ale niech tam, zamienię, już taki jestem. Franek, urżnijno z tego kawałka, co dla majstrowej zostawiłem...

Ale wtedy stała się rzecz nieprawdopodobna. Klient otworzył ową tajemniczą książeczkę, napisał w niej coś ołówkiem i położył na blacie kasy.

Osłupiały pan Kalasanty czytał, przecierał oczy, czytał jeszcze raz. Na kartce pięknemi czcionkami było wypisane:

„Kredytpolkup" — Kredytowa spółdzielnia spożywców sublokatorów kamienicy nr. 150 na ul. Szarej. Okaziciel niniejszego, pan Meljchor Kacperek winien jest firmie . . . . . . zł. 1 gr. 50, które zobowiązuje się spłacić w 3-ch równych ratach miesięcznych".

Podpis i pieczęć.

Co nastąpiło potem, nie zdołałem opisać. Dość, że pana Kacperka Pogotowie odwiozło do szpitala, a majstra Kalasantego zabrano — do kozy.

Z premji za uprzejmość podobno zrezygnował.

Del.

Katastrofa za katastrofą



Znów spotkały się dwa pociągi, tym razem towarowe w hrabstwie Ayr, w Szkocji, tworząc stos gruzów.

„Podziemne" zbrojenia Niemiec

Wielkie lotnisko pod Hessenthal i schrony betonowe dla dział dalekonośnych w Szczecinie

Korespondent berliński „Liberte" donosi, że w chwili obecnej Niemcy budują **wielkie lotnisko podziemne w Hessenthal,** niedaleko linji kolejowej Stuttgart - Norymberga. Przy robotach tych zatrudnionych jest 1500 robotników. Nad terenem tym przelatują często samoloty pasażerskie linji lotniczej Paryż —Praga czeska. W chwili przelotu tych samolotów na dany syreną sygnał **wszyscy robotnicy ukrywają się w schronach podziemnych.**

Pod Szczecinem prowadzona jest budowa schronów betonowych dla **dalekonośnych dział wielkiego kalibru,** podobnych do tych, z których bombardowano Paryż podczas wielkiej wojny. Tym razem chodzi o **obronę dostępu do portu szczecińskiego.**

Tenże korespondent donosi, że pomiędzy Ziesar a Buckau-Pramsdorf na południo-zachód od Berlina wzdłuż autostrady, prowadzącej na południe Niemiec, zbudowano **50 schronów betonowych,** których rozmiary wynoszą 5×7×3 mtr., a ściany mają grubość 60 cm. Schrony te przeznaczone są do magazynowania amunicji, która następnie będzie przesyłana na granicę.

STANISŁAW ZIELIŃSKI

Obrazki z powstania 1863 r. (10

Snać jednak argumentacja cicha Krukowieckiego musiała być więcej przekonywającą, niż krzyk dzierżawcy, bo jak oparzony odskoczył na bok Rutkowski, a dowódca, wpadł do pokoju, a za nim dwudziestu powstańców. W mig zajęto okna, gotując się, na rozkaz dowódcy do odporu ataków bagnetem. Ledwo tylko powstańcy stanęli na wyznaczonych stanowiskach, już rozpoczął się plutonowy ogień jednej roty piechoty, podczas gdy dalsze wysuwały się z poza stodół i zabudowań gospodarczych, w tej chwili brzękły wszystkie szyby i legł martwy dzielny Kaczorowski, jedynak, były student medycyny, a równocześnie buchnął dym ze świeżo żniwem napełnionych stodół i w jednej chwili płomień ogarnął wszystkie gospodarskie budynki, o sto kroków tylko oddalone od dworu. Garstka oblężonych broniła się dziarsko mimo spiekoty i kul ziejących ze wszystkich stron, a Krukowiecki nieustannie przebiegał posterunki, zachęcając do wytrwałości i celnego strzelania. Niebawem udało się Moskalom zapalić drzwi, a wówczas wezwali kobiety do opuszczenia domu, zaręczając im bezpieczeństwo. Wszystkie kobiety wybiegły z dworu, niektóre z dziećmi na rękach. I stało się, co można było przewidzieć: sto karabinów wymierzonych w grupkę bezbronnych niewiast z niemowlętami na ręku, ryknęło nagle — padła na miejscu młoda matka, żona fornala, a z rąk jej wypadła dziecina, z rączką przestrzeloną.

Zawrzała krew w dzielnych wiarusach.

— Nędznicy! — krzyknął Krukowiecki — Tak to dotrzymujecie swoich zaręczeń? Podli, nie wstydzicie się strzelać do bezbronnych kobiet, a boicie się przyjść do nas? A oni, wyjąc nieludzko, poczęli szybko znosić deski i rozmaite drzewo, aby powiększyć ogień i przyśpieszyć spalenie się powstańców. Gorzał więc już nietylko dach, ale i okna i drzwi, a nawet podłogi w pokojach z brzegu domu będących.

Wówczas powstańcy stracili nadzieję obrony i zwrócili się do dowódcy, prosząc, by ich wyprowadził. Krukowiecki począł im tłumaczyć, że długo jeszcze można się bronić w samym dworze, a tymczasem musi nadejść z odsieczą albo Habich z resztą oddziału, albo też Chmieleński. Mimo to połowa prawie ludzi wyskoczyła oknami i z tych dwóch tylko cudem jakimś dobiło się do lasu, reszta legła zakłuta przez Moskali.

Przy Krukowieckim pozostało dziewięciu: porucznik Adam Jaworski, podporucznik Ludomir Friedrich, podoficer Leon Starzewski, Józef Górski, Karol Fierganek, Ferdynand Johne, Józef Dudasiński, Kajetan Borowiecki, a niebawem dowlókł się ranny Martini i — Leon Rutkowski, gospodarz, który, widząc palący się dom i strzelających do kobiet Moskali, taką zawrzął zemstą, i taką zaznaczył odwagę, że wszystkich zdumiewał. Biegał od okna do okna i wskazywał każdego Moskala, którego można było dosięgnąć, dowódcę prosząc, by strzelał, a po zabiciu rzucał mu się na szyję.

— Niech cię uściskam — wołał, — teraz cię więcej kochan niż własnego syna. Wnet i sam porwał za fuzję, ze strasznym dla przeciwnaka skutkiem, bo dobrze strzelał. Teraz już niczego nie brakło oblężonym: i smakołyki się znalazły i wiadra lemoniady dla spragnionych powstańców i co tylko w dworze się znalazło, więc i humor oblężonych był niezgorszy.

Po pewnym czasie, Krukowiecki zredukował załogę do liczby dwóch najcelniejszych strzelców: on i Staszewski odtąd teraz szybko strzelali, reszta nabijała broń i — podawała lemoniadę.

Rota Moskali ze Skały tymczasem nie wstrzymywała ognia, i ta pozostała do końca, ale zauważywszy, że co tylko przybliżyło się do dworu, ginęło od celnych strzałów, schowała się wreszcie za dwa płoty, tak grube, że kule przez nie nieprzechodziły. Z drugiej strony rota olkuska, zdala ukryta za stodołami chłopskiemi, nieustannym ogniem wspierała pierwszą, lecz mniej zawzięcie, bo co który Moskal przybliżył się lub pobiegł od jednej stodoły do drugiej, to już padał w połowie drogi. Nawet ci, co tylko głowę z za węgła wychylili, często nawet schować jej nie zdążyli, tak celne były strzały powstańców.

(Dalszy ciąg nastąpi).

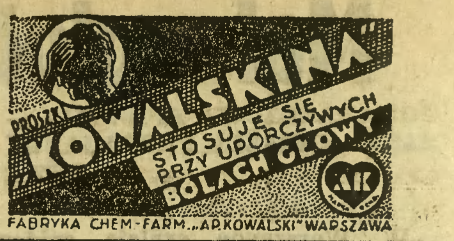
O miljony muszkietera Króla-Jegomości

Walka o spadek po dumasowskim D'Artagnan'ie

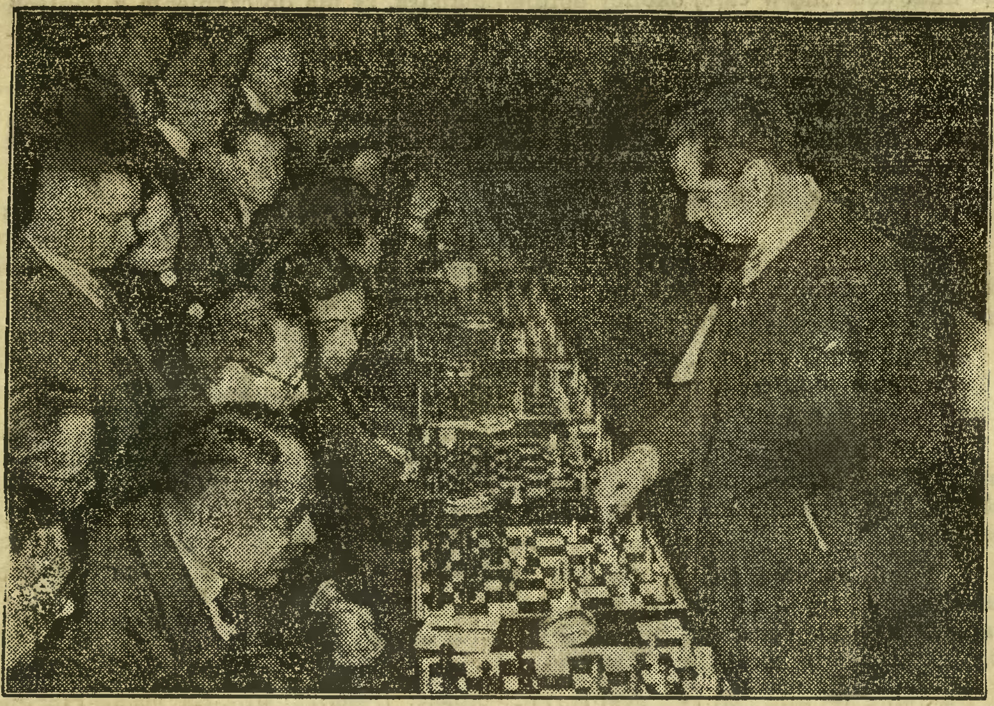
Zarządca zamku hr. Festetiosa (Węgry), potomek rodziny francuskiej Thierry'ch, Hippolyte Thierry, wystąpił sądownie przeciw rządowi francuskiemu z powództwem o zwrot majątku po Janie Thierry, przodku swoim. Jan Thierry, który zmarł w r. 1654, posiadał wówczas fortunę obliczaną na 60 miljonów franków w złocie, co stanowi dzisiaj 300 miljonów franków papierowych. Łatwo sobie wyobrazić, ile wyniosłaby ta suma obecnie, wraz z procentami licząc od XVII wieku.

Wytaczając proces o fantastycznej wielkości spadek, p. Thierry powołuje się na słynną powieść Dumas'a p. t. „Trzech muszkieterów“, w której autor, jak twierdzi, w osobie D'Artagnan'a odmalował dzieje Jana Thierry. Spadkobiercy Thierry prowadzili długi proces zanim sąd przyznał im spadek, ale tymczasem wybuchła w 1790 r. rewolucja, która przeszkodziła w zlikwidowaniu spadku. Później, za czasów napoleońskich, majątek Thierry został zasekwestrowany, a wreszcie jako należący do emigrantów politycznych skonfiskowany na rzecz państwa.

Odtąd dobra i pieniądze ze spadku po b. muszkieterze Króla Jegomości znajdują się w zarządzie państwa, a wszelkie usiłowania wywindykowania olbrzymiej fortuny na rzecz potomków Jana Thierry były bezskuteczne. Sprawa przechodziła przez różne instancje przy udziale wybitnych obrońców ze strony Thierrych, ale zawsze zarząd dóbr państwowych wychodził z debatów sądowych obronną ręką. Hippolyte Thierry, mimo podeszłego już wieku, żywi nadzieję, że tym razem uda się jemu to, co się nie udało innym: odebranie trzystu miljonów franków, które stanowiły wraz z zamkiem feudalnym majątek odważnego zabijaki, oficera pułku muszkieterów królewskich.



Capablanca gra!



Były światowy mistrz gry w szachy Capablanca bierze teraz udział w turnieju w Berlinie, gdzie gra równocześnie 30 partyj z 30-ma przeciwnikami.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

I.

— 6 lutego —

1296 Skrytobójcze zamordowanie w Rogoźnie (Wielkopolska) króla polskiego **Przemysława II** przez brandeburskich margrabiów: Ottona i Jana.

1309 **Krzyżacy zajmują ziemie Pomorskie.** W niszczycielskim pochodzie zdobyte m. Tczew palą, a mieszkańców wypędzają poza obronne mury miasta.

1564 Urodził się w Canterburg znakomity dramaturg angielski **Christopher Marlowe,** najwybitniejszy poprzednik Szekspira; autor najdawniejszego opracowania legendy o Fauście. Tłómaczył go na polski J. Kasprowicz.

1587 Umarł w Wolmarze humanista, filolog i apologeta katolicki **Andrzej Patrycy Nidecki.** Przyjaciel poety Jana Kochanowskiego w czasach wspólnych studjów w Paryżu.

1626 Urodziła się w Paryżu autorka sławnych „Listów“ — markiza **Marja de Sevigné.**

1633 Uroczysta koronacja w kościele katedralnym w Krakowie (na Wawelu) syna Zygmunta III Wazy — **Władysława IV** na króla polskiego.

1661 Wielki **pożar w Luwrze** paryskim.

1793 Umarł w Paryżu komedjopisarz włoski **Carlo Goldoni.** Zwalczany we Włoszech przeniósł się do Paryża, gdzie powierzono mu wychowanie córek króla Ludwika XV.

1865 Urodził się w Kijowie ceniony pejzażysta i marynista polski **Jan Włodzimierz Nałęcz.**

1866 Urodził się w Warszawie przedwcześnie zmarły, wysoce utalentowany malarz **Władysław Podkowiński,** uczeń W. Gersona („Szał“).

1899 Urodził się w miasteczku Durango (Meksyk) popularny „gwiazdor“ filmowy **Ramon Novarro** (Samaniegos).

1922 Kardynał **Achilles Ratti,** b. nuncjusz apostolski w Polsce wybrany (po śmierci Benedykta XV) papieżem jako **Pius XI.**

1929 Umarła w Madrycie królowa hiszpańska — **Krystyna.**

II.

Rada „Semiramidy Północy“:

Najlepiej jest chwalić głośno —
ganić natomiast pocichu...

Katarzyna II

III.

Anegdota makabryczna.

Pewnego razu — działo się to w mieście Rychwale — tamtejsi rajcowie skazali jakiegoś niebezpiecznego złodzieja na powieszenie. A że nie mieli na miejscu szubienicy, budować zaś specjalnie wydawało im się próżną zwłoką czasu i zbytecznym kosztem, posłali do sąsiedniego Zagórza z prośbą o wypożyczenie stamtąd szubienicy. Na propozycję tę otrzymali taką odpowiedź: My Zagórzanie wystawiliśmy szubienicę dla siebie i dla naszych przyszłych wisielców, a nie dla... Rychwała!

Z powodu zdrady żony stracił pamięć

Jak donosi „Areggel“, w okolicy Hajdunanas zatrzymała policja latem ub. roku młodego człowieka, który na stawiane mu pytania nie odpowiadał i przez szereg dni nie wymówił do nikogo ani słowa. Nieznanego mężczyznę umieszczono w Dobreczynie w klinice dla umysłowo chorych. W tych dniach odzyskał on pamięć i zeznał, że nazywa się Andrzej Stilny i pochodzi z Tarnopola. Twierdzi on, że z chwilą, gdy przekonał się o zdradzie żony, stracił pamięć. Nie umie on powiedzieć, w jaki sposób dostał się na Węgry. Nie miał paszportu ani żadnego innego dokumentu.

12.000 ofiar malarji

Jak donoszą z Colombo na Cejlonie, według tymczasowych obliczeń straszliwa epidemja malarji pochłonęła dotąd 12.000 ofiar. Dzięki energicznym zarządzeniom sanitarnym liczba chorych stopniowo się zmniejsza, można zatem przypuszczać, że kulminacyjny punkt epidemji już minął.

W kilku wierszach

Donoszą z Kowna, że przybył tam z rewizytą **GŁÓWNY DOWÓDCA ARMJI ŁOTEWSKIEJ BERKIS** w towarzystwie szefa oddziału informacyjnego sztabu generalnego płk. Kikulisa i adjutanta. Gości łotewskich powitali na dworcu wyżsi dowódcy armji litewskiej z głównym dowódcą płk. Rasztikisem i szefem sztabu generalnego płk. Czerniusem.

GRANICA CELNA pomiędzy Zagłębiem Saary a Niemcami będzie ostatecznie zniesiona 18—20 lutego br.

Krwawe starcie policji francuskiej

ze strajkującymi robotnikami

W Valenciennes doszło do poważnego starcia pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami stalowni. 600 strajkujących usiłowało nie dopuścić do pracy grupę robotników, którzy chcieli przerwać strajk. Policja stanęła w obronie idących do pracy i poczęła rozpraszać strajkujących. W starciu 20 osób, w tem 2 policjanci, odniosło rany.

Również i w Lille doszło do starć między policją a strajkującymi, którzy usiłowali zatrzymać jeden z wielkich pieców fabrycznych. Trzy osoby odniosły rany.

Rosjanin-lekarz, przyjaciel szacha perskiego

skrytobójczo zamordowany w Teheranie

Zamordowano w tajemniczy sposób **dr. Lucienko,** emigranta rosyjskiego, **nadwornego lekarza małżonki szacha.** Uwieziono go nocą w samochodzie i **zbitego na śmierć wyrzucono w jednym z zaułków Teheranu.**

Pomimo bardzo energicznej działalności policji, zabójców odkryć dotychczas nie zdołano. Posądzenia idą w **kierunku kół sowieckich oraz młodo-irańskich,** które były niezadowolone z tego, że zabity emigrant rosyjski był **osobistym przyjacielem panującego.**

WALTER HERRMANN 4)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Tutaj po wypiciu kilku wódek dla nabrania koniecznego animuszu, zwierzył mi się, że ostatnio prześladował go prawdziwy pech w grze i że chwilowo ma poważne kłopoty finansowe. Rozumie się, że nie czekałem wcale aż się pierwszy zwróci do mnie z prośbą o pożyczkę, lecz oświadczyłem na to, że będę sobie uważał za specjalny zaszczyt, jeśli generał pozwoli przyjść sobie z pomocą w jego kłopotach jakąś drobną sumą. Byłaby to przecież tylko mała przysługa, jak to się często między ludźmi zdarza.

Przy tych słowach wydobyłem dobrze wypchany portfel i zacząłem nim tak manewrować, aby generał mógł niechcący zobaczyć gruby pakiet pięćsetrublówek.

Bez drgnięcia powieką wyłożyłem na stół dwa razy większą sumę od tej, jaką wymienił. Jako zabezpieczenie tej sumy przyjąłem tylko zwykłe odręczne pokwitowanie, zamiast jakiegoś weksla czy innego skryptu dłużnego, jak to jest zresztą przyjęte między ludźmi honoru! Zapewniłem go przytem, że zawsze chętnie stoję do jego dyspozycji.

Oczy J. błyszczały powstrzymywaną z trudem chciwością. Sam nie wiedział, jak ma wyrazić swą wdzięczność. Oświadczył, że gotów jest wyświadczyć mi każdą przysługę, jaka tylko będzie w jego mocy. Pomyślałem sobie: będziesz miał niebawem dość okazji do wyświadczenia mi tej przysługi! Jak to jednak dobrze, że ludzie wciąż jeszcze nie potrafią sobie wzajemnie czytać w myślach.

Było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że od tej chwili stałem się bliskim i zaufanym człowiekiem generała. Jeszcze nieraz zawartość mego portfelu zmniejszała się o całkiem poważne sumy. Wiera aż nadto sumiennie wypełniała wszystko, co jej zleciłem. Wkrótce okazały plik odręcznych pokwitowań generała znalazł się w mojem posiadaniu.

Pewnego dnia, zaledwie zdążyłem wstać ze snu, przyszedł do mego hotelu ordynans generała i oświadczył mi, że Jego Ekscelencja polecił prosić mnie o natychmiastowe przybycie w bardzo pilnej sprawie. Aha, pomyślałem sobie, nadszedł wreszcie właściwy moment.

W pół godziny później siedziałem naprzeciw generała J. w jego gabinecie. Na wszelki wypadek, wychodząc z hotelu, wsunąłem do kieszeni browning. Nigdy nie można nic przewidzieć.

Tym razem były to długi wekslowe, palące długi wekslowe, a w dodatku bardzo pokaźnej wysokości. Powiedział mi to wielce skruszonym tonem, prosząc, abym jeszcze tym razem zechciał mu pomóc, wzamian za co gotów jest wywdzięczyć mi się, czem tylko będzie mógł. Na okazję do tego nie dałem mu długo czekać.

— Hm... hm... Ekscelencjo — odezwałem sie. — Ostatecznie da się to jakoś załatwić. A nawet gotów jestem Panu służyć sumą, która usunie wszystkie pańskie kłopoty, ale...

— Co za ale, bracie? Chciałbyś naturalnie ode mnie jakiejś przysługi? Dobrze. Czego Ci potrzeba? Mów śmiało, jeśli tylko jest to w ludzkiej mocy, to masz moją rękę.

Powoli wyciągnąłem swój grubo wypchany portfel, otworzyłem go, nie śpiesząc się i położyłem go przed sobą tak, że J. mógł ocenić jego pokaźną zawartość.

Kręcił się niespokojnie na swoim fotelu, kiedy powoli, specjalnie akcentując każde słowo, tłumaczyłem mu, aby dobrze się zastanowił nad tem, co mi przyrzeka, zanim zechcę z tego przyrzeczenia skorzystać. Chodzi bowiem o wielką, niecodzienną przysługę.

— Powiedz, bracie, wyraźnie o co chodzi — przerwał mi. — Będziesz miał wszystko, czego sobie życzysz.

Nieznacznie sięgnąłem po rewolwer i... Do bezczelnych świat należy!

Przez mgnienie oka przyszło mi na myśl niebezpieczeństwo, na jakie się wystawiam, chcąc osiągnąć swój cel, ale natychmiast odezwałem się, uśmiechając się zimno:

— Dobrze, Ekscelencjo! Biorę pana za słowo. Są... pewne... papiery... plany operacyjne... które mnie interesują. Tylko na jedną godzinę — nie dłużej.

Generał zerwał się z miejsca, jak przez żmiję ukłuty. Fotel, na którym siedział, poleciał z hałasem w tył na podłogę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Higjena i medycyna

Dział specjalny pod redakcją dr. Z. Szymońskiego

Dr. Zdzisław Szymoński

Odżywianie niemowląt

O czem młode matki pamiętać powinny?

(Dokończenie)

Często słyszy się skargi niedoświadczonych młodych matek, że one karmić nie mogą, bo nie mają pokarmu.

Brak pokarmu u matki jest sprawą rzadszą, niż to by się wydawało. Nierzadko pokarm zjawia się po paru tygodniach.

Bodźcem do pobudzenia gruczołu do wydzielenia jest energiczne ssanie.

Niemowlę należy przystawiać do piersi. Matka musi mieć cierpliwość, dziecko winno czynić próby ssania. **Prawie zawsze dziecko bywa bardziej wytrwałe, niż matka!**

Gdy matka ma pokarm i dziecko ssie dostatecznie energicznie — to czas jednego karmienia **trwa od 10—15 minut.**

Normalnie niemowlę przestaje ssać gdy nasyci się dostatecznie.

Po pewnym okresie karmienia matka (nawet taka, która nie waży dziecka przed i po karmieniu) nabiera wprawy w ocenie, czy dziecko dostatecznie dużo wyssało.

Przerwy pomiędzy jednem a drugiem karmieniem nie powinny być dłuższe niż 3 godziny.

Przerwa nocna winna trwać 6 godzin. Jak więc wynika z tego rozkładu dnia... pracy dla noworodka **winien on otrzymywać swe pożywienie 6 razy dziennie.**

Noworodek musi się przyzwyczaić do tego. Wobec noworodka należy być nieubłaganym. Matki o silnych charakterach są najlepsze!

Niemowlę na jedno karmienie winno otrzymać tylko jedną pierś, dopiero po 3 godzinach może otrzymać drugą, nigdy obie naraz.

Jeśli mowa o karmieniu piersią, to jedno należy stwierdzić, że przeszkody do karmienia piersią ze strony matki i niemowlęcia są o wiele rzadsze, niż to zazwyczaj się przypuszcza.

Skoro jednak okaże się, że niemowlę nie może być odżywiane piersią, należy przystąpić do sztucznego karmienia.

Matka winna wiedzieć, że krowie mleko jest inne. Posiada ono 2 razy więcej białka i dla niemowlęcia jest gatunkowo obce. Mleko krowie ścina się w żołądku grubszemi kawałkami które trudniej ulegają trawieniu. Mleko to zawiera mniej żelaza.

Aby niemowlę dobrze rozwijało się na mleku krowiem należy wymagać by to ostatnie pochodziło od krów w stanie dobrego zdrowia, nie gruźliczych, by dojenie i przechowywanie było dokonywane w warunkach zaspakajających wymogi higjeniczne.

Musi być zachowana wielka czystość. Dojenie krów musi być dokonywane przez osoby absolutnie zdrowe, nie cierpiące na choroby zakaźne.

Mleko musi być nabyte w spółce mleczarskiej, czy sklepie, do których mamy pełne zaufanie, że nie fałszują mleka.

Fałszowanie mleka jest wielką zbrodnią. Matka karmi niemowlę mlekiem np. po 800 gr. dziennie, tymczasem wskutek fałszowania istotna ilość, którą dostaje niemowlę, wynosi tylko 400 gr.! Władze ścigają tego rodzaju fałszerstwa, bo jest to istotnie wielka zbrodnia.

Mleko krowie w domu winno być dobrze przechowywane, bo znajdują się w niem bakterje, których dalszy rozwój jest niebezpieczny. Rozwój bakteryj jest szczególnie intensywny o ile temperatura otoczenia jest wysoka, — o ile jest gorąco.

Mleko po nabyciu należy zagotować, następnie oziębić i o ile możności trzymać w chłodnem miejscu z temperaturą otoczenia poniżej 10°. Mleko gotowane przechowuje się nieźle, a to dlatego, że bakterje w niem zostały zabite. Mleko nie powinno być gotowane dłużej niż 4—5 minut.

Do podawania pokarmów służy smoczek, który musi być dobry a więc posiadający niezbyt duży ani też niezbyt mały otwór.

Smoczek musi być utrzymywany w wielkiej czystości, najlepiej myć go w wodzie z dodatkiem sody.

To samo odnosi się do flaszki. Mleko podawane dziecku powinno mieć temperaturę ciała.

Mleko przeznaczone do spożycia przez niemowlę musi być rozcieńczone pół na pół z wodą. Tak ma być w ciągu pierwszych 6 tygodni życia.

Po 6 tygodniach matki powinny podawać 2 części mleka i 1 część wody.

Po 6 miesiącach życia niemowlęcia matka winna dawać dziecku mleko krowie już nierozcieńczane; czasami jednak można to uczynić jeszcze później.

Lepiej jest rozcieńczać mleko nie czystą wodą lecz kleikiem, co zwiększa ilość węglowodanów, czyni mleko łatwiej strawnem. najczęściej przygotowuje się kleik z ryżu lub płatków owsianych w ilości 1 łyżeczki na 1 szlankę. Do takiej mieszanki należy dodać cukru.

Praktycznie więc sprawa wyglądałaby tak: **w pierwszych 6 tygodniach niemowlę winno otrzymywać 1 część mleka krowiego + 1 część kleiku, 1% + 5% cukru w ilościach od około 200 gramów na dobę w pierwszych dniach, po 450—600 w drugim tygodniu i w dalszych po 700—750 gr. na dobę.**

Niemowlęciu podaje się posiłki co 3 godziny. Po 6 tygodniach niemowlę otrzymywać będzie **2 części mleka krowiego + 1 część wody (kleiku 3%) + 5% cukru.** Ilość którą powinno wypić ma wynosić ca. 750 gramów.

Takie odżywianie będzie racjonalne w pierwszych 6 miesiącach z tem, że już po trzecim miesiącu będzie się podawało po **1 łyżeczce herbacianej i więcej soku** (najlepiej pomarańczowego) dziennie.

Później należy przejść na mleko nierozcieńczane z kaszką.

Jak jednak powinna postąpić matka, która ma pokarm w piersi, ale ilość jego nie jest wystarczająca dla zaspokojenia dziecka? Powinna karmić piersią i dokarmiać sztucznie! Jest to tak zwane **karmienie mieszane** które jest korzystniejsze dla rozwoju dziecka.

Naturalnie, aby upewnić się, że matka widziela za mało pokarmu, powinna ona wielokrotnie ważyć dziecko przed ssaniem i po ssaniu. Porównawszy to z cyframi przeciętnemi, będzie wiedziała, czy ma przystąpić do karmienia mieszanego.

Dokarmiać należy w ten sposób iż po każdem karmieniu piersią natychmiast dać mieszankę przygotowaną według zasad wyżej wyłuszczonych.

W ten sposób postępując pobudza się gruczoł do wydzielania.

Pragnę tu podkreślić jedną ważną rzecz: smoczek nie powinien mieć zbyt dużego otworu, co nadmiernie ułatwiłoby pracę i rozleniwiłoby niemowlę, które potem nie chciałoby ssać.

Teraz pragnę słów parę dorzucić o tem, jak należy postępować z niemowlęciem, które ma przeszło 6 miesięcy. Same mleko jest niewystarczające, ustrój potrzebuje urozmaicenia, do jadłospisu niemowlęcia starszego należy wprowadzić produkty ze świata roślinnego (owoce, kasze oraz jarzynki), starszemu niemowlęciu, żywionemu tylko mlekiem **zbrakłoby fosforu, żelaza i wapna.** Krótko mówiąc niemowlę po 6 miesiącach winno być dokarmiane.

Niemowlę karmione piersią należy stopniowo **przyzwyczaić do mleka rozcieńczonego, a potem nierozcieńczonego i kaszek.** Prócz tego podaje się puree z kartofli z dodatkiem przetartej marchewki, szpinaku, buraczków.

W 7, 8 i 9 miesiącu niemowlę otrzymuje pierś, kaszę i jarzyny na obiad, 2 razy w czasie dnia kaszki i gęste kleiki, kompoty, kisielki, bułeczkę. W normalnych warunkach w dziewiątym miesiącu życia niemowlęcia powinno ono jeszcze 2 razy dziennie (zrana i wieczorem) dostawać pierś, 2 razy kaszkę i soki owocowe oraz jarzyny, kompoty i kisielki, a także kaszki na odwarze z jarzyn.

— — — — — — —

Na tem zakończymy. Szanowne Czytelniczki rozumieją dobrze, iż w tak delikatnej sprawie, jak odżywianie niemowlęcia, nie wolno schematyzować; jest oczywiste że artykuły mogą posłużyć li-tylko jako wytyczne, a w każdym wypadku matka szukać musi porady w Stacji Opieki nad Dzieckiem i u lekarza.

Prosimy Czytelników o dalsze zapytania na tematy, które ich interesują. Zawsze chętnie będzie służyć Redakcja informacjami.

Redakcja zwraca uwagę, iż artykuły z zakresu higjeny i medycyny ukazują się już od **czterech tygodni** (zawsze w środę) i będą i nadal systematycznie się ukazywały.

Radzimy Szanownym Czytelnikom kompletować te numery a z czasem będą oni w posiadaniu zbiorku publikacyj, poruszających wszystkie najważniejsze problemy higjeny i medycyny, w ujęciu popularnem.

Doniosła konferencja lekarzy

w sprawie higjeny pracy w Polsce

Codzień przez szpalty dzienników i czasopism dochodzą nas echa fatalnych warunków zdrowotnych pracy w fabrykach i w większych warsztatach pracy, w jakich zarabiać musi na chleb ludność robotnicza Polski. Oto niedawno w Warszawie zatruło się kilkanaście robotnic gazem przy produkcji bateryj kieszonkowych. Pamiętamy wszyscy wielkie katastrofy, jak runięcie rusztowania przy budowie kościoła w Katowicach, jak pożar fabryki tkackiej w Łodzi w marcu r. ub., kiedy to spaliły się żywcem trzy osoby, a przeszło dwadzieścia doznało poparzeń, czyniących je na czas długi kalekami; przeżyliśmy kilka większych wypadków w górnictwie na Śląsku i kilka większych katastrof budowlanych w Warszawie i innych miastach Polski.

Oto ponury obraz stosunków pracy.

Niestety, jest to obraz bardzo niepełny. Brak w nim tych licznych wypadków przy pracy, które nie były dość krwawe i liczebne, aby mogły stać się przedmiotem wzmianki kronikarskiej. I brak w tem pobieżnem zestawieniu jednej z największych pozycyj strat: a mianowicie, tej sumy zdrowia, którą dzień po dniu traci ludność robotnicza wskutek braku higjeny pracy.

Praca w Polsce odbywa się w większości fabryk w pomieszczeniach dusznych, ciasnych i ciemnych. Pracuje się w pyle, brudzie i nieporządku. Brak jest najbardziej elementarnych środków ochronnych przed gazami, pyłem i trującemi substancjami chemicznemi. Warunki bezpieczeństwa urągają wszelkim przepisom. W wypadkach przy pracy najczęściej nie ma kto udzielić pierwszej pomocy, bo brak jest osoby fachowej do opatrywania ran, brak też często skrzynki ratunkowej z opatrunkami. Wskutek takich zaniedbań najdrobniejsze okaleczenia często kończą się tragicznie — pociągają za sobą konieczność amputacyj i trwałe kalectwa. Przemysł nasz nie docenia wielkiej roli, jaką mają dobre warunki pracy, już nietylko dla zdrowia i życia robotnika, ale także i dla wydajności jego pracy.

Wskutek tych stosunków ponosi olbrzymie straty zarówno ludność robotnicza sama, jak społeczeństwo, gospodarka narodowa i produkcja. Jest to karygodne marnotrawienie zdrowia ludzkiego — jedynej trwałej podstawy narodu.

Instytut Spraw Społecznych w Warszawie zamierza zwołać specjalną konferencję lekarzy w sprawie higjeny pracy w Polsce. Ma się ona odbyć w marcu 1935 r. Poświęcona ma być konieczność utworzenia stanowisk lekarzy fabrycznych, jako pierwszego kroku na drodze do organizowania służby higjeny i bezpieczeństwa pracy na terenie fabryk i większych warsztatów pracy. Inicjatywa ta zasługuje na jaknajgorętsze poparcie ze strony całego społeczeństwa.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Zgrzyty polsko-gdańskie

O ile stosunki oficjalne polsko-gdańskie rozwijają się pomyślnie na platformie wzajemnego zrozumienia, o tyle codzienna rzeczywistość przynosi **szereg zgrzytów** o podłożu przeważnie gospodarczem, zgrzytów wywołanych niezrozumieniem idących czasów zgodnego współżycia Polski z W. M. Gdańskiem i Rzeszą Niemiecką.

Prywatne czynniki gospodarcze w W. M. Gdańsku opanowuje bardzo często **psychoza strachu** przed rozwojem analogicznych dziedzin gospodarczych na terenie Gdyni. Nastrój nerwowy udziela się automatycznie i czynnikom oficjalnym, powodując wydawanie zarządzeń niezawsze sprzyjających zgodnej współpracy.

Ograniczymy się tu jedynie do **rybołówstwa morskiego i importu śledziowego**, oraz do **handlu i przemysłu rybnego**. Rybołówstwo morskie w W. M. Gdańsku cierpi na nadprodukcję w stosunku do własnego zapotrzebowania. Nieznaczna część idzie do Niemiec, większość znajduje zbyt w Polsce. Począwszy od połowy roku ubiegłego dopuszczono bez ograniczeń specjalnych, bez kontroli faktycznej ilości wywożonych ryb i produktów rybnych, na rynek polski nadwyżkę połowów gdańskich, tak świeżych jak i przerobionych (wędzone konserwy).

Zrobiono to **z wyraźną szkodą dla polskiego rybołówstwa morskiego**, które otrzymało konkurencję, nieprzebierającą w środkach, byle tylko się usadowić na rynku polskim.

I tak, gdy wędzarnie na polskiem wybrzeżu płacą rybakom gotówką ceny możliwie najwyższe i, wychodząc z tej ceny, ustalają kalkulację wędzonych ryb, to w W. M. Gdańsku (gdzie istnieje przymusowa gospodarka rybołówstwa, handlu i przemysłu rybnego) istnieje nieznana u nas **kalkulacja „naopak"**.

Wędzarnie gdańskie sprzedają wędzone szproty w Polsce, potem podają „Fischzentrali" uzyskaną cenę sprzedażną i na tej podstawie kalkuluje się, ile rybak powinien dostać za złowione szproty. Zapewne rybak będzie musiał może dopłacać wędzarniom, aby odbierały szproty, chyba że znajdują się fundusze na subwencje dla rybaków gdańskich.

W tej sytuacji trudno zaiste konkurować naszym wędzarniom na wybrzeżu i nie można się dziwić, gdyby wędzarnie domagały się ochrony i zamknięcia granicy dla produtów rybnych pochodzenia z takiej kalkulacji.

Jedna z większych fabryk konserw (szproty w oliwie) w Wilnie, nie kupuje już szprotów wędzonych na wybrzeżu, ponieważ otrzymuje szproty wędzone z Gdańska „bez ceny stałej" czyli zawsze konkurencyjne.

W okresie najbardziej naprężonych stosunków polsko-gdańskich, można było przewieźć z Gdyni przez W. M. Gdańsk do Polski, ryby świeże i przetwory rybne bez żadnych trudności, gdyż wystarczała kartka z Gdyni, że towar przeznaczony jest dla Polski. Dziś w okresie najlepszych stosunków **szykany w punktach granicznych kwitną w całej pełni i okazałości.**

Kupiec, wiozący samochodem ryby z Gdyni przez W. M. Gdańsk, musi naprzód zgłaszać zamiar przewiezienia towaru, a samochód w przejeździe albo się oplombowuje, albo wyznacza mu się specjalnego konwojenta. Rezultat jest wcale widoczny, gdyż kupcy z Polski jeżdżą samochodami po ryby do Gdańska, przyczem w Gdyni stwierdzono znaczny spadek zakupów. Zaradzić temu może tylko zakaz przywozu ryb z Gdańska, albo ograniczenia graniczne równej miary.

Importerzy śledzi solonych w Gdańsku robili i robią wszystko, aby nie dopuścić do rozwoju przywozu tego artykułu przez Gdynię. Ostatnio proponowano jednej z firm importowych w Gdyni przeniesienie się do Gdańska, ofiarując tej firmie kredyt towarowy w wysokości pół miljona złotych.

Oto kilka aktualnych przykładów z jednej tylko dziedziny, które dowodzą o działaniu skutecznem takich czynników na terenie W. M. Gdańska, dla których idea wzajemnej zgodnej współpracy jest za mało pociągająca.

Odprężenie w handlu pomarańczami

Sprzedaż pomarańczy w Gdyni odbywa się już z wolnej ręki

Nadesłane w ciągu ostatnich dni większe transporty pomarańcz zdołały już dostatecznie nasycić rynek, tak że obecnie nastąpiło pewne odprężenie i unormowanie w hurtownym handlu pomarańczami w porcie gdyńskim. Obecnie w magazynach portowych w Gdyni znajduje się około 70.000 skrzynek, w najbliższych dniach nadejdzie dalszych 60.000 skrzynek — co łącznie powinno pokryć zapotrzebowanie naszego rynku na cały miesiąc bieżący.

W związku z unormowaniem się rynku, poczynając od dnia 4 b. m. rozdziałem pomarańcz w Gdyni nie będzie zajmować się specjalna komisja Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jak to było dotychczas, lecz sprzedaż odbywać się będzie z wolnej ręki, normalną drogą aukcyjną. Dozór nad obrotem i kontrolą będzie miała Izba Przemysłowo-Handlowa. Importerzy-hurtownicy będą obowiązani sprzedawać pomarańcze tylko detalistom i wystawiać im szczegółowe rachunki z podaniem gatunku, ilości sztuk w skrzynkach wagi brutto i netto oraz cenę pomarańcz. Ponadto natychmiast po rozsprzedaży poszczególnych partyj, hurtownicy obowiązani będą przedstawiać Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odpowiednie wykazy, a Izba w specjalnych komunikatach niezwłocznie podawać będzie dane te do prasy, celem informowania najszerszych sfer ludności do jakich miast i ile zakupiono pomarańcz. W ten sposób sami konsumenci orjentować się będą w podaży i warunkach.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

ODNOWIENIE UKŁADÓW KONTYNGENTOWYCH Z GRECJĄ.

Obecnie prowadzone są w Warszawie rozmowy handlowe z Grecją, mające na celu ustalenie nowych kontyngentów towarowych na bieżący kwartał. Z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu rokowania prowadzi wiceminister dr. Franciszek Doleżal, ze strony Grecji poseł grecki w Warszawie min. Politis. Zakończenia rokowań należy się spodziewać w ciągu bieżącego tygodnia.

WIELKA TRANZAKCJA DRZEWNA.

Donoszą z Wilna, że grupa kupców drzewnych w Lidzie zawarła z importerami angielskiemi poważną tranzakcję na zbyt 40 tys. podkładów kolejowych do Anglji. Pierwsze transporty podkładów odeszły już w tych dniach.

POPRAWA W PRACY WAGONÓW NA P. K. P.

Według danych Ministerstwa Komunikacji w 1934 roku nastąpiła nienotowana w ubiegłych dwóch latach poprawa w pracy wagonów na PKP.

Przeciętnie dzienne załadowanie wagonów 15-tonowych wzrosło do 11.716 w 1934 r., przy 10.620 w 1933 r. oraz 10.465 w 1932 r.

Zagraniczne

DŁUGOŚĆ LINIJ KOLEJOWYCH NA ŚWIECIE.

W tych dniach opublikowane zostały cyfry, dotyczące długości linij kolejowych na całej kuli ziemskiej. Według tych danych ogólna długość linij kolejowych w końcu r. 1932 wynosiła 1.304.295 km wobec 1.281.911 km w końcu roku 1931. Przyrost linij kolejowych wynosi więc 22.384 km, z czego na Europę przypada 5.029 km, na Amerykę 16.128, Azję — 298 i Afrykę — 879 km.

Gremjalny udział przemysłu metalowego w Targach Poznańskich

Jednym z największych działów tegorocznych Targów Poznańskich (28 kwietnia do 5 maja 1935) będzie hala przemysłu metalowego, w którym bierze udział zarówno ciężki przemysł metalowy jak i średni oraz mniejsze warsztaty. Ilość firm reprezentowanych wyniesie około 250, reprezentując prawie wszystkie sekcje polskiej produkcji. Tego rodzaju pokaz dochodzi do skutku po raz pierwszy.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY.

z dnia 5 bm.

Żyto 150 ton 15,50—15,25—15.50; Pszenica stand. 15,25—15,75; Jęczmień browarowy 21,50—22; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 18—18,50; Owies 14.50—15; Mąka żytnia gat. I A 0—55 proc. 23.25—24; IB 0—65 proc. 21,75—23; II 55—70 proc. 17—17,75; razowa 0—95 proc. 17,75—18; poślednia pon. 70 proc. 14,25—15; Mąka pszenna gat. IA 0—20 proc. 29—31; IB 0—45 proc. 27,25—28,25; IC 0—55 proc. 26.25—27.25; ID 0—60 proc. 25.25—26.25; IE 0—65 proc. 24.25—25.25; IIA 20—55 proc. 22,25—23.75; IIB 20—65 proc. 21,75—23.25; II D 45—65 proc. 20.75—21.25; II F 55—65 proc. 16.25—16.75; III A 65—70 proc. 14.25—15.25; IIIB 70—75 proc. 12,50—13; razowa 0—95 proc. 17,25—18,25; Otręby żytnie wymiał stand. 10—10.50; pszenne miałkie 10—10.50; średnie 10—10.50; grube 10,25—10.75; Otręby jęczmienne 11—12; Rzepak zimowy bez worka 40—42; Rzepik zimowy bez worka 38—39; Mak niebieski 35—38; Mak niebieski 35—38; Gorczyca 38—42; Siemię lniane 42—44; Peluszka 26—28; Wyka 27—29; Groch polny 28—32; Wiktorja 37—43; Folgera 28—33; Tymotka 55—65; Łubin niebieski 9—9,75; Łubin żółty 15 ton 11,25—9,75—10,75; Rajgras angielski 90—110; Koniczyna: żółta, odłuszczona 72—80; biała 90—120; czerwona surowa 110—130; czerwona czyszczona 135—155; szwedzka 200—240; Płatki ziemniaczane 11—11,50; Makuch lniany 17,50—18; rzepakowy 13—13.50; słonecznikowy 17,50—18.50; kokosowy 15—16; Wytłoki suszone 8—9; Słoma żytnia luzem 3,25—3,75; prasowana 3,50—4; Siano nadnoteckie luzem 8—9; Śrut soja 20,50—21.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 6 bm.

Pszenica 128 funt. kons. 10,20—10,40; Żyto 120 funt. eksp. 9,75; Żyto 120 funt. kons. 9,75; Jęczmień I jakości eksp. 12,50—13,00; Jęczmień średni według próby 11,85—12,40; Jęczmień 114-115 funt eksp. 11,70; Jęczmień 110-111 funt. eksp. 11,30; Jęczmień 105-106 funt. eksp. 9,75; Owies eksp. 8,10—9,80; groch Wiktorja 23—25,50; Otręby żytnie 6,25—6,40 Otręby pszenne 6,80; Peluszka 14.50—16.50; Gorczyca żółta 24—26; Mak niebieski 22—24.50. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 5 bm.

Papiery wartościowe

3 proc. pożyczka budowlana 46,25—46,50; 5 proc. pożyczka konwersyjna 68—68,75; 5 proc. pożyczka kolejowa 63—63,25—63; 6 proc. pożyczka dolarowa 76,75—77; 4 proc. pożyczka premj. dol. 53,75; 7 proc. poż. stabiliz. 72,50—72,13 drobne 72,63—72,50; 8 proc. listy zastawne ziemskie dol. 50,25—50, drobne 51; 4 proc. listy zastawne ziemskie 54,50—54,63; 5 proc. listy zastawne m. Warszawy 33 r. 62,25—62; 8 proc. listy zastawne Częstochowy 5 proc. 33 r. 52. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

Dewizy

Belgja 123.50, 123.91, 123.29; Berlin 212,75, 213,75, 211.75; Gdańsk 172.82, 173,25, 172.39; Holandja 358.20, 359,10, 357.30; Londyn 25.96, 26.09, 25.83; Nowy Jork 5.31 3/8, 5.34 3/8, 5.28 3/8; Nowy Jork telegr. 5.31 5/8, 5.34 5/8, 5.28 5/8; Oslo 130.25, 130.90, 129.60; Paryż 34.93 1/2, 35.02, 34.85 Praga 22.12, 22.17, 22.07; Szwajcarja 171.44, 171.87, 171.01; Włochy 45.00, 45.12, 44.88; Hiszpanja 72,45, 72.81, 72.09.

Akcje

Bank Polski 97,25; Elektrownia w Dąbrowie 10,50; Starachowice 13,10. Haberbusch 40. Tendencja niejednolita.

Rzut oka na aktualną sytuację rolnictwa na Pomorzu

Przemówienie prezesa Pom. Izby Rolniczej p. Donimirskiego na posiedzeniu Rady PIR.

IV.

ZADANIA ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

W powyższych uwagach pozwoliłem sobie przedstawić tylko w grubszym zarysie te momenty z położenia i dynamiki życia gospodarczego rolnictwa pomorskiego, które, zdaniem mojem, zasługiwały na szczególne uwypuklenie tak w sensie dodatnim, jak i ujemnym. Na zakończenie chciałbym jeszcze streścić Panom zakres wysiłków naszych organizacyj rolniczych, a przedewszystkiem Izby w związku z całokształtem układających się obecnie warunków gospodarczych.

Działalność ta idzie i nadal iść musi w dwóch kierunkach: zewnętrznym i wewnętrznej pracy terenowej.

Wobec niezwykle niskiego stanu naszych możliwości ekonomicznych, organizacje nasze powołane są, aby domagać się i wydatnie współpracować z temi wszystkiemi posunięciami, które leżą w interesie kształtowania się odpowiednich warunków dla opłacalności produkcji rolnej w takim stopniu, w jakim mogą one być zależne od ingerencji Państwa.

Z naszej strony, jako pracujący na swych warsztatach rolnych, uczyniliśmy już dużo i w dalszym ciągu działać musimy, wykorzystując wszelkie możliwości, celem **zmniejszenia kosztów produkcji.**

Uznajemy także całkowicie wielkie **wysiłki organów Rządu i Skarbu Państwa w tym kierunku,** czy to pod postacią nowych ustaw oddłużeniowych, czy też obniżania innych kosztów i ciężarów, związanych z prowadzeniem gospodarstw rolnych.

Tem nie mniej w bardzo wielu dziedzinach, w szczególności na odcinku niezbędnych dla rolnika wytworów przemysłowych jako środków produkcyjnych oraz w zakresie ciężarów publicznych, utrzymują się nadal dysproporcje między nimi, a poziomem cen płodów rolnych, których stale postępujący spadek wyprzedza skuteczność wprowadzanych ulg i w znacznym stopniu je niweluje, **zamykając dla przemysłu dostęp do wsi i zasklepiając rolnika przymusowo w samowystarczalności** swego warsztatu, czyli innemi słowy, wyjmując wieś z kategorji konsumenta wewnętrznego. Wskazujemy i wskazywać będziemy na to, iż bez bardziej wydatnego wciągnięcia rolnictwa w orbitę wewnętrznego obrotu gospodarczego nie może być mowy o rozbudowie polskiego przemysłu i stworzeniu nowych konsumentów z szerokich rzesz dzisiejszych bezrobotnych.

Rolnictwo z zainteresowaniem śledzi każdy objaw poprawy na jakimkolwiek odcinku życia gospodarczego, z uwagi na możliwość wzrostu spożycia wewnętrznego. Podkreślić jednakże muszę, iż dopóki w poprawie gospodarczej, którą sygnalizują niektóre gałęzie handlu i przemysłu, nie weźmie wydatniejszego udziału rolnictwo, jako dominanta życia gospodarczego Polski, dopóty przejawy tej poprawy będą jedynie przejściowe i fragmentaryczne. Odwracają one uwagę od najważniejszego w Polsce zagadnienia, jakiem jest poprawa sytuacji gospodarczej rolnictwa i **przywrócenie siły konsumcyjnej polskiej wsi,** jako podstawowego elementu dla przywrócenia wewnętrznego rynku zbytu.

Drugą dziedziną wysiłków Izby jest praca wdół, praca w terenie wśród rolników, wymagająca coraz większej rozbudowy i nakładów finansowych, im bardziej warunki gospodarczej egzystencji rolnika stają się skomplikowane. To też w przyszłym roku gospodarczym staje przed Izbą konieczność nasilenia tej pracy terenowej, by w oparciu o odpowiednią kalkulację i racjonalnie dostosowaną gospodarkę do wytwarzających się warunków dopomóc rolnikowi do zrobienia wszystkiego, co jest jeszcze w jego mocy w kierunku **szukania równowagi gospodarczej swego budżetu.**

Nadmieniłem także już poprzednio, iż wynikające w konsekwencji kryzysu różnorodne formy reglamentacji, jak kontyngenty, standaryzacji itp. wymagają sprawnego funkcjonowania tych czynników, które są powołane do czuwania nad wytworzeniem i zbytem odpowiedniego produktu kwalifikowanego, a więc przedewszystkiem organów Izby Rolniczej.

Rolnik świadomy tych rozległych funkcyj spełnianych w jego interesie przez Izbę, winien zdać sobie sprawę, że tego w walce z trudnościami gospodarczemi wprost gorączkowego tempa pracy nie można pokonać bez dania własnej instytucji odpowiednich do tego podstaw finansowych.

(Koniec).

Na ziemiach Pomorza

Echa katastrofy gmachu Z. U. P. U.

przed sądem w Gdyni

Sprawa tragicznego wybuchu w roku 1931

Dnia 8 października 1931 roku wydarzyła się w Gdyni okropna katastrofa w nowozbudowanych blokach ZUPU przy obecnej ul. Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 7-ej wieczorem straszny wybuch wstrząsnął wschodnią dzielnicą miasta i z słupem płomieni i dymu wyleciał w powietrze cały narożnik bloku Z. U. P. U.

15 mieszkań zawaliło się w gruzy grzebiąc w stosie kamieni i cegły pękniętych murów, trzynaście osób.

Zginęły **żona, matka i córeczka** znanego architekta gdyńskiego **Inż. Berezowskiego,** który sam z synkiem cudem uniknął śmierci. Śmierć znaleźli ś. p. **Stefanja Lityńska** teściowa Inż. Łabucia z Urzędu Morskiego i jego **dwuletnia córeczka Danuta,** młode małżeństwo **Jan i Zofja Pawłowscy, Tadeusz i Ludomiła Pabisiewiczowie,** służąca **Helena Rybarczykówna, Jacek Drozdowski,** jednoroczny synek **pp. Orgelbrandtów — Jurek.**

Zmysły postradała **Zuzanna Witczak.**

Szereg osób, które odniosły ciężkie rany przewieziono do szpitala, gdzie na szczęście powróciły do zdrowia, nie powiększając już tragicznej listy zmarłych.

WYBUCH SPOWODOWAŁ GAZ.

Jak stwierdziły wstępne dochodzenia katastrofa nastąpiła wskutek eksplozji gazu przy wypróbowywaniu nowo założonych instalacyj gazowych.

W bloku Z. U. P. U. kończyła się wówczas sieć instalacyj gazowych, ciągnących się przez ul. Świętojańską.

W piwnicy pod zniszczonym narożnikiem mieścił się rodzaj trójrogu, stanowiący zakończenie rur.

Po próbach, które czyniono przy wprowadzeniu gazu ziemnego do instalacyj **nieszczelnie zakręcono kurek,** wskutek czego gaz ulatniał się stopniowo, wypełniając powoli wnętrze piwnicy bloku, aż wreszcie nastąpiła eksplozja.

ŚLEDZTWO I PROCESY.

Od chwili katastrofy rozpoczęły się energiczne dochodzenia, skierowane przeciwko firmie „Gazolina", która na mocy koncesji, otrzymanej na wybudowanie zakładu gazowego, przeprowadziła instalacje gazowe w Gdyni, a więc faktycznie była odpowiedzialną za katastrofę Z. U. P. U.

Jednocześnie powództwo cywilne o odszkodowanie za poniesione przez wybuch straty wniósł przeciwko f. „Gazolina" zarząd domów Z. U. P. U.

KIEROWNICY F. „GAZOLINA" PRZED SĄDEM W GDYNI.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozpoczęła się wreszcie kilkakrotnie odraczana rozprawa karna przeciwko kierownikom f. „Gazolina", oskarżonym o nieumyślne spowodowanie przez zaniedbanie środków ostrożności śmierci trzynastu osób w czasie pamiętnego wybuchu.

Rozprawie przewodniczy **prezes S. O. Parczewski** w asyście wotantów sędziego **dr. Potońca** i sędziego **Jaeschkego.** Oskarża podprokurator **Wedegis.**

Sala rozpraw wypełniona jest po brzegi. Na ławie oskarżonych obecni są prezes Rady Nadzorczej f. „Gazolina" p. **Marjan Wieleżyński,** syn jego dyrektor f. „Gazolina" w Gdyni **Inż. Ignacy Wieleżyński,** kierownik techniczny **Marjan Mogilnicki** i jego omocnik **Franciszek Barański.**

Przy stole obrońców obecni adwokaci **Chmielewski i Iżycki** z Poznania oraz **mec. Józewicz** z Gdyni.

Przy stole powodu cywilnego, który przyłączył się do sprawy obecni **adwokaci Wlazło,** reprezentujący Z. U. P. U. **i Stefan Jankowski.**

BIEGLI.

Na rozprawę powołano szereg wybitnych fachowców w charakterze biegłych. Powołani są: asystent wydziału chemicznego politechniki warszawskiej **inż. Kowalewski, kpt. Hołowacz, inż. Torżewski** z gazowni m. st. Warszawy, **inż. Markiewicz, inż. Seifert, inż. Kling,** oraz lekarze **dr. Skowroński i dr. Stankiewicz.**

Niektórzy z biegłych na rozprawę się nie stawili. Sąd nie uwzględnia nieobecności biegłego inż. Forżewskiego, którego obecność jest b. ważna ze względu na jego udział w śledztwie i nakłada na niego karę 30 złotych wzgl. 2 dni aresztu i postanawia go wezwać telegraficznie.

AKT OSKARŻENIA.

Po krótkiej przerwie, po której na wniosek powodu cywilnego Sąd postanawia rozpatrywać sprawę pretensyj Z. U. P. U. przewodniczący prezes Parczewski odczytuje obszerny akt oskarżenia, poczem uzasadnienie aktu odczytuje sędzia Jaeschke.

Akt oskarżenia, poparty szczegółowem uzasadnieniem, w którem cytowane są opinje biegłych„ zarzuca oskarżonym spowodowanie katastrofy a stąd i nieumyślnego zabójstwa 13 osób przez **niedopatrzenie** w czasie próby sprawności nowozałożonej instalacji gazowej, na skutek czego **kurek gazowy został niedomknięty** i gaz wydostawał się swobodnie do piwnicy.

Drugim momentem aktu oskarżenia jest fakt **zbyt wczesnego rozpoczęcia eksploatacji nowych rurociągów gazowych** „w chęci zysku" **przed udzieleniem pozwolenia przez Wojewodę Pomorskiego.** Wreszcie jako jeden z g'ównych punktów jodkreślony jest fakt, że f. „Gazolina" nie zastosowała się do warunków umowy dopuszczając silniejsze ciśnienie, niż było w umowie przewidziane i wreszcie używając gazu powietrzno-gazolowego, a nie powietrzno-węglowego, przyjętego w umowie.

Gaz powietrzno-gazolowy posiada tę niebezpieczną cechę, że jest trudny do zauważenia wskutek słabego zapachu w przeciwieństwie do gazu powietrzno-węglowego, i dlatego mimo syczenia, które słyszeli niektórzy mieszkańcy Z. U. P. U, a m. in. ppłk. Nieczuja-Ihnatowicza, nie zauważono grożącego niebezpieczeństwa.

PRÓBA SZCZELNOŚCI DAŁA WYNIKI ZADAWALNIAJĄCE.

Oskarżeni do winy się nie przyznają, twierdząc, że próba szczelności, przeprowadzona we właściwym czasie dała wyniki zadawalniające.

Obecnie rozpoczyna się ostatni akt tragedji Z. U. P. U.

Przed sądem przewinie się znowu szereg świadków strasznej katastrofy i ścierać się będą poglądy prokuratora i obrońców. Obydwie strony, jak wywnioskować można z rozmów, rozporzę łzają zapasem mocn ch argumentów.

Dzisiejszy proces f. „Gazolina" jest w życiu Gdyni rozprawą niemal historyczną, przenosząc jej akcję na cztery lata wstecz w czasy ledwie powstającej jeszcze Gdyni, gdy nieraz najlepsza wola i energja rozbijała się o nieprzezwyciężone trudności i niespodzianki, wśród których każdy krok był nowym eksperymentem. Rozprawa trwa.

Pożar baraku bezdomnych

przy ulicy Dwernickiego w Bydgoszczy

Co uratowali przed nędzą — zabrały im płomienie!

W dniu wczorajszym w godzinach rannych Bydgoszcz poruszona została po pamiętnej sobocie, w której dokonano ohydnego morderstwa na osobie nad grobem stojącej staruszki — podobnie przejmującą wieścią, **o pożarze w drewnianych barakach dla bezdomnych przy ul. Dwernickiego, gdzie jak wiadomo mieści się największa biedota m'asta.** Kto choć raz widział **„kolonję nędzy"** przy ul. Dwernickiego — łatwo mógł zrozumieć co za niebezpieczeństwo przedstawia wybuch pożaru w barakach, gdzie w każdym bodaj kąciku wegetuje rodzina biedaków, gdzie obok siebie stojące drewniane szopy tworzą materjał niemniej łatwopalny, jak stos chróstu. To też **alarm o pożarze zmobilizował niezwłocznie wszystkie organa bezpieczeństwa,** a na miejsce groźnego pożaru, mogącego każdej chwili przybrać **rozmiary katastrofy udali się osobiście pp. starosta dr. Stefanicki, prezydent miasta Barciszewski, komendant policji nadkomisarz Kołaciński, kierownik Wydziału Śledczego komisarz Witkowski, zastępca kier. aspirant Szatkowski i kierownik I. Komisarjatu P. P. aspirant Markuszewski.**

Nasz sprawozdawca lokalny, który przybył na teren baraków wkrótce po przybyciu Straży Pożarnej — zdołał zebrać następujące szczegóły wypadku:

Z niezupełnie wyjaśnionych dotychczas przyczyn, najprawdopodobniej jednak z powodu wadliwie funkcjonującej **rury od pieca w baraku nr. 19, gdzie jedna z mieszkanek przygotowywała pranie — około godz. 8-mej zrana wybuchł pożar, który wkrótce przerzucił się na całe skrzydło azylu.** W przeludnionym baraku **powstała panika: nieubrane dzieci i kobiety poczęli opuszczać płonący objekt jak zadymione pszczoły ul,** mężczyźni rzucili się na ratunek dobytku, wyrzucając go w ogólnem zamieszaniu w stronę coraz bardziej rozprzestrzeniających się płomieni. Płomienie już wysoko strzelały ponad mizerne budynki, gdy przerażeni mieszkańcy zdołali zaalarmować Straż Pożarną, posługując się **odległym,** bo dopiero przy koszarach 15 p. a. l. zainstalowanym sygnalizatorem. Pierwsi z pomocą **pospieszyli mieszkańcom baraków wychowankowie pobliskiej Szkoły Podchorążych dla Podoficerów,** przywożąc ze sobą najniezbędniejszy sprzęt. Ponieważ jednak wąskich węży bez specjalnych przełączników nie można było użyć przy hydrantach — akcja ratownicza przybrała dopiero właściwy obrót z chwilą przybycia Straży Pożarnej, która natychmiast po alarmie, t. j. dopiero około godz. 8.30 wyruszyła w sile dwóch oddziałów pod osobistym kierownictwem komendanta p. Warzyńca Wozignoja. Wodę do płonącego objektu czerpać musiano przy pomocy długiego systemu węży z hydranta obok Szkoły Podchorążych. Strażakom **dzielnie pomagali żołnierze,** których **kompanję ratowniczą przysłał również sąsiedzki 61 p. p.**

Akcja ratownicza z konieczności ograniczyć się musiała jedynie do zlokalizowania ognia na płonącym baraku i zabezpieczeniu zabudowań sąsiednich.

Około godz. 11-tej zamiar ten Straży się całkowicie udał: **pastwą szalejącego przez kilka godzin żywiołu padł jedynie barak oznaczony nr. 19,** sąsiednie, nawet bardzo blisko położone — ocalały. Mimo tego jednak — **14 rodzin bezrobotnych, liczących razem 46 głów straciło dach nad głową, dach coprawda dziurawy, ale chroniący ich dotąd zawsze przed najgorszem...**

Na miejscu pożaru zdarzyły się litość wzbudzające sceny. Pogorzelcy straciwszy w płomieniach nawet to, co udało się im uchronić przed wieloletnią nędzą **ze łzami w oczach spoglądali na ostateczną swoją ruinę.** Jedna z mieszkanek spalonego baraku, niejaka Górowa, już po ugaszeniu płomieni wbiegła pomiędzy sterczące jak symbol zniszczenia osmalone szczyty azylu, a nie widząc swojego dobytku — **padła bez zmysłów na zgliszcza.**

* * *

Władze miejskie zajęły się losem pogorzelców natychmiast po wypadku, dając im tymczasowe schronienie bądź to w barakach przy ul. Dwernickiego, bądź też w azylu przy ul. Bełzkiej.

Kolonja baraków przy ul. Dwernickiego — jak się dowiadujemy — zaasekurowana jest już oddawna na **łączną sumę około pół miljona złotych. Tak więc miasto strat poważniejszych najprawdopodobniej nie poniesie, gdyż pokryje je suma ubezpieczeniowa.**

Tragiczna tajemnica jachtu „Przygoda"

przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu

Wyrok zapadnie w czwartek

Przed Sądem Apelacyjnym toczyła się w dniu dzisiejszym **głośna sprawa o zabójstwo ś. p. Turzyńskiego,** ucznia gimnazjalnego z Poznania, który w lecie 1933 r. wraz ze swoimi współtowarzyszami Adamem **Żakiem** i Marjanem **Gdowskim** zamierzał wybrać się na swoim jachcie żaglowym **„Przygoda"** w podróż naokoło świata. W czasie podróży — jak swego czasu obszernie donosiliśmy — gdy jacht znajdował się na morzu, Żak — rzekomo w czasie sprzeczki — uderzył Turzyńskiego tak silnie i pchnął go, że ten **wypadł za burtę i utonął.** Ciało nieszczęśliwego żeglarza morze wyrzuciło po jakimś czasie na terytorjum niemieckiem w Kahlbergu koło Elbląga.

Na obecnej rozprawie odwoławczej Sąd Apelacyjny rozporządzał bogatym materjałem dowodowym, nadesłanym w międzyczasie przez władze niemieckie w postaci **fotografji zabitego,** paska od spodni, pantofli, szelek, ubrania oraz protokółu sekcji zwłok, z którego — wbrew tezie, głoszonej przez obronę, że śmierć ś. p. Turzyńskiego nastąpiła wskutek utonięcia — wynika, że **czaszka zabitego wykazuje dwa silne uszkodzenia,** zadane prawdopodobnie jakiemś tępem narzędziem.

Obaj oskarżeni, których sprowadzono na rozprawę z więzienia w **Wejherowie,** do winy się nie przyznają. Na rozprawę powołano dwóch biegłych lekarzy oraz kilku świadków. Dramatyczny przebieg miało **przesłuchanie matki śp. Turzyńskiego,** która wśród płaczu w pokazanych jej przez Sąd dowodach rzeczowych, rozpoznaje rzeczy jej syna, które ten nosił za życia.

Po zamknięciu przewodu sądowego nastąpiły przemówienia stron. Oskarżyciel publiczny domagał się uchylenia wyroku Sądu Okr. w Gdyni i wniósł o skazanie obu oskarżonych na karę śmierci. Obrońcy oskarżonych adw. Bieszk z Poznania i Ettinger z Warszawy wnieśli o uniewinnienie swoich klientów wzgl. o wymierzenie im łagodnej kary. Sąd postanowił **wyrok ogłosić w czwartek, 7 b. m.**

Z przeszłości Brodnicy

Tam, gdzie wytępiono zakon braci Dobrzyńskich

Jednem z najciekawszych miasteczek na Pomorzu jest Brodnica, odległa o 208 km. od Warszawy, a 53 km. od Grudziądza.

Początek jej zamierzchłych sięga czasów. w XIII w. Brodnica była osadą polską, założoną wśród „brodów" czyli łąk błotnistych. W 1226 roku odbyła się tam bitwa z Prusakami, która przez tchórzostwo Konrada Mazowieckiego zakończyła się klęską Polaków i wytępieniem nowozałożonego zakonu braci Dobrzyńskich*).

Krzyżacy założyli miasto i wznieśli zamek około 1286. W dwanaście lat później napad Litwinów zmienił „to piękne miasto" w perzynę**).

Brodnica w rękach krzyżackich pod względem strategicznym bardzo ważne spełniała zadanie, stanowiła klucz do wnętrza księstwa mazowieckiego; przecinała drogę z Płocka do Malborga. Władysław Łokietek w tych stronach starał się przeprawić przez Drwęcę wgłąb kraju krzyżackiego. Częste były walki Krzyżaków z Polakami o Brodnicę, nazwaną „Strassburg in Westpreussen".

Miasto rozwijało się, posiadało liczne cechy. Krawiecki cech na pieczęci swej uwieczniony miał rok założenia — 1314. Podobnie jak inne grody, otoczona była Brodnica murem obronnym o 4***) bramach, i fosę. Zamek warowny, siedziba komtura brodnickiego, stanowił odrębną zamkniętą całość, okoloną Drwęcą i przykopą. Stara kronika brodnicka wspomina o mnichach, po których dziś śladu nie pozostało. Podobno w r. 1379 miała być tak wczesna wiosna, że wiśnie dojrzały na Zielone Świątki, w tym czasie odbyły się żniwa, a zbiory w rozległych winnicach ukończono na Św. Jakóba.

Po bitwie grunwaldzkiej Brodnica poddała się dobrowolnie królowi Władysławowi Jagielle. Niestety na mocy traktatu pokojowego w r. 1411 powraca wraz z innemi ziemiami zdobytemi pod władzę Zakonu. Podobnie jak inne miasta przystępuje Brodnica do Związku Miast Pruskich i oddaje się pod opiekę królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. Załoga krzyżacka pod wodzą komtura Ulrycha von Eisenhofena długo wytrzymuje oblężenie wojsk polskich. W imieniu króla polskiego obejmuje zamek Jan z Kościelca. Niestety w 7 lat później wojewoda inowrocławski, Mikołaj Kościelecki po 6 miesięcznej obronie głodem zmuszony został do kapitulacji w r. 1462. Traktat Toruński, który zakończył wojnę 13-letnią, zwrócił Polsce Prusy Zachodnie — w tem Brodnicę wraz z przylegającą doń ziemią Michałowską.

Ziemia Michałowska, stanowiąca dziś część powiatu brodnickiego, zwana była tak od wsi i zamku Michałowa, tuż pod Brodnicą, na lewym brzegu Drwęcy położonych. Ziemię tę oddał w zastaw Krzyżakom ks. Leszek pan na Wyszogrodzie i Inowrocławiu w r. 1303****). Obszar jej wynosił 250 km. kwadratowych.

W początkach 17-go wieku osiadła na stałe w Brodnicy — w specjalnie na przedgrodziu zamkowem zbudowanym dworcu — królewna Anna Wazówna, siostra Zygmunta III. Dziwna ta kobieta, urodzona i wychowana przez matkę Jagiellonkę w Szwecji, gorąco przywiązana była do Polski, powróciła doń wraz z bratem, powołanym na tron polski. Najlepiej czuła się w zacisznym dworze brodnickim: rozczytywała się w literaturze naukowej i religijnej. Znała ona języki: polski, szwedzki, niemiecki, francuski, włoski i łacinę. Wielce rozmiłowana w przyrodzie, trudniła się hodowlą roślin w ogrodzie swym przy pałacu. Za staraniem królowej Anny, jej kosztem i przy jej współpracy wyszedł z druku wspaniały zielnik Szymona Syrenjusza — w literaturze europejskiej jedyny. Współcześni nazywali Annę Wazównę „królową polskiej botaniki."

Jako gorliwa protestantka, opiekowała się ona współwyznawcami swoimi, oddała do ich użytku świątynię brodnicką, popierała znakomitego uczonego, kaznodzieję w Brodnicy, Erazma Gliczners-Skrzetuskiego. Za „odszczepieństwo" po śmierci władze kościelne nie zezwoliły na pochowanie księżniczki w grobach królewskich na Wawelu. Długi czas zwłoki jej spoczywały w drewnianej kapliczce przy placu Szkolnym. (Zmarła ks. Anna 6 lutego 1625 r.).

Wedle podania miała co 7 lat*****) pojawiać się Anna Wazówna wraz z dworem swym niewieścim na ruinie zamku, wchodziła na szczyt wieży, trzykrotnie okrążała jej blanki i znikała.

Ciężkie dni przeżyli Brodniczanie w r. 1628, kiedy to król szwedzki Gustaw Adolf rozpoczął bombardowanie twierdzy. Podkopy spowodowały runięcie części murów zamku. Nie zdążył z odsieczą wódz naczelny Koniecpolski. Szwedzi 28 października******) zdobyli Brodnicę wraz z wielkiemi łupami — samych złotych dukatów zabrali 6 beczek. Pomimo klęski, poniesionej przez Stanisława Potockiego pod Górznem w lutym 1629 r. — Brodnica wróciła do Polski.

Starostwo objęła królowa Konstancja, żona Zygmunta III., niewiasta piękna, niezwykłej tuszy, lubiąca przepych dworski, przytem gorliwa katoliczka. Ona zmusiła protestantów od oddania kościoła i przeniesienia nabożeństw ewangelickich do jednej z sal ratuszowych. W r. 1636 r. z wielką paradą i honorami przy współudziale króla Władysława IV. przewieziono zwłoki Anny Wazówny, by je złożyć na wieczny spoczynek w Toruniu w kościele Panny Marji, który wówczas należał do luteran.

Królowa Konstancja zmarła na apopleksję w upalne południe podczas procesji Bożego Ciała, w której brała udział wbrew radzie medyka. W r. 1642 przyznano starostwo brodnickie jako dożywocie córce Zygmunta III. Annie Katarzynie, która poślubiła palatyna Renu, Filipa Wilhelma.

Według podania miała się jakaś królewna zakochać w pokojowczyku Węgrzynowiczu. Nie mogąc uzyskać pozwolenia rodziców na poślubienie go, zmarła z żalu na schodach domu, stojącego po lewej stronie bramy, prowadzącej ongi z zamku do miasta.

Wojna szwedzka, która wybuchła w 1655 r. zniszczyła miasto i okolice. Przez cztery lata siedzieli tu Szwedzi*******), podlegli Karolowi Gustawowi, którego nazwano największym rozbójnikiem świata. Odetchnęła ludność Brodnicy po „szwedzkim potopie".

W r. 1679 sejm grodzieński przyznał intratne starostwo brodnickie Marji Kazimierze Zamoyskiej, późniejszej królowej Marysience Sobieskiej.

Po zajęciu Warszawy przez Szwedów w 1702 r. zebrała się pod Brodnicą szlachta Prus Królewskich na pospolite ruszenie — ale nic nie zdziaławszy, rozjechała się do domów. Szwedzi tymczasem zajęli miasto, pozostali do 1705 r.

Ciężki był wiek XVIII. W 1708 dżuma poczyniła spustoszenie w mieście, we dwa lata później wybuchły rozruchy ludowe, w 1736 zapanował straszliwy głód, w ośm lat potem pomór bydła, a 1748 szarańcza stała się klęską. W czasie od 1768—70 Brodnica zadłużyła się. Konfederaci barscy dali się bardzo we znaki. Ostatni list króla Stanisława Augusta do miasta nosi datę 18 stycznia 1771 r. Brodnica znajdowała się w obliczu ruiny finansowej i politycznej. Dnia 19 września 1772 r. przedstawiciel króla pruskiego Fryderyka Wielkiego przejął miasto. Pierwszym landratem mianowano v. Tyszke. Ostatniej starościnie brodnickiej, Annie Schmidtowej, kochance Stanisława Augusta, wypłacono 36 tysięcy talarów tytułem odszkodowania.

Fryderyk Wielki zajął się podniesieniem dobrobytu zagarniętych ziem. Powstało Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Zamek znajdował się w stanie opłakanym. W 1787 r. przyszedł rozkaz z Berlina rozebrania murów. Z cegieł otrzymanych w ten sposób wzniesiono 5 domów. Zniknęły cztery skrzydła zamkowe i ostro sklepiony krużganek, wspaniała niegdyś kaplica i sala kapitulna, mieszczące się we wschodniej części zabudowań. Pozostała jedynie wieża do połowy czworokątna, w górnej części ośmioboczna, wysokości 55 metrów.

Istniał w Brodnicy klasztor OO. Reformatów, założony w 1761 r. przez ówczesnego starostę Pawłowskiego, który posądził służącą o kradzież brabanckich koronek. Dziewczyna zmarła z rozpaczy — tymczasem zaginione koronki znaleziono we wnętrznościach krowy********). Jako pokutę za grzech wzniósł Pawłowski ów klasztor. Rząd pruski w 1831 skonfiskował klasztor, kościół zamierzał oddać luteranom. Tymczasem ludność ewangelicka przy wydatnej pomocy katolików miejscowych wzniosła świątynię ewangelicką. Kościół po-reformacki oddano do użytku ludności.

Po zwycięstwie Napoleona pod Jeną, przybyły do Brodnicy wojska francuskie oraz oddział legjonów Dąbrowskiego, w 1812 przemaszerowała wspaniała armja, dążącą na „wojnę o Polskę". Nadzieja wolności zaświtała. Złudzenia prysły jednak na widok nędzarzy, powracających z pod Moskwy i Borodina w rok później.

Łzy gorzkie lały się, kiedy 22 tysiące żołnierzy generała Rybińskiego w 1831 r. przeszedłszy granicę, żegnało ziemię ojczystą, by iść na tułaczkę, na wygnanie... W 1863 r. liczny oddział młodych brodniczan pospieszył z pomocą powstańcom w Królestwie kongresowem.

Nie uległa ludność starej Brodnicy zakusom germanizmu. Powstały tu placówki kulturalno-oświatowe, ekonomiczne, handlowe, które miały na celu obronę polskości.

Skończyła się wreszcie straszna wojna światowa. Nadszedł dzień pamiętny 20 stycznia. Niemcy opuścili Brodnicę. Zapanowała radość nieopisana — niestety trwała krótko. Bolszewików przyjęto z rozpaczą. Wreszcie 15 sierpnia 1920 roku mieszczaństwo przy pomocy oddziału wojska polskiego pod wodzą pułkownika Aleksandrowicza wyparło bolszewików. Poległych pochowano z honorami wojskowemi.

Z dawnych pamiątek przetrwały: nad Drwęcą potężna wieża zamkowa, dworzec Anny Wazówny, część murów, starożytna piękna Brama Chełmińska, wysoka ośmioboczna baszta Mazurska, która osłaniała ongi Bramę Dobrzyńską; wreszcie piękny kościół farny pod wezwaniem św. Katarzyny w stylu gotyku nadwiślańskiego z oryginalną wieżą. Po starym ratuszu, który spłonął jeszcze w 1631 r. ocalała wysoka, wysmukła wieża o oryginalnym hełmie — wśród kamieniczek prywatnych. Niestety, kilka lat temu przestała ona istnieć...

Emilja Sukiertowa-Biedrawina.

*) A. Chudziński. Cech krawiecki w Brodnicy. Wisła t. XI r. 1897-8.

**) M. Bogusławska. Brodnica. Zarys historji miasta, str. 4.

***) Tak podaje na planie historyk Karola Gustawa, Puffendorf w czasie wojny 1655 r.

****) Trzaska, Evert, Michalski. Encyklopedja Ilustrow. t. III. s. 488.

*****) Chudziński. Brodnica w XVIII w. Wisła r. 1903 t. XVII zesz. I.

******) Acta Prussica 1730 s. 770.

*******) Jeszcze w 1659 siedzieli Szwedzi w Brodnicy (Beiträge zur Geschichte des schwed.-pol. Krieges. Mitteil. der Lit. Ges. Masovia 1900 — 6. tr. 46.

********) Słownik Geograficzny t. I.

Liga Morska i Kolonjalna do Obywateli Ziemi Pomorskiej!

W dniu święta niepodległości Pomorza i piętnastej rocznicy zaślubin morza, chcąc należycie uczcić tę wielką chwilę Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Toruniu zwraca się z gorącym apelem do Społeczeństwa pomorskiego o jaknajliczniejszy udział w dorocznym obchodzie.

W poniedziałek 11 lutego o godz. 20 odbędzie się przedstawienie w Teatrze Ziemi Pomorskiej, w którem wezmą udział przedstawiciele Społeczeństwa pomorskiego, Wojska oraz organizacje młodzieży. Wszyscy chcący zamanifestować znaczenie posiadania morza dla Polski i dążący do skupienia całego Społeczeństwa w organizacji Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która hasłami swemi dąży do rozbudowy naszej floty wojennej oraz do utrzymania stanowiska mocarstwowego Polski na morzu — niewątpliwie podążą na tę uroczystość. Bezpłatne bilety wstępu do Teatru na uroczystość otrzymać można w sekretarjacie L. M. K. ul. Łazienna nr. 2 w godzinach od 10-ej do 14-tej.

Zmiany wśród duchowieństwa w diecezji chełmińskiej

J. E. ks. **Biskup Dr. Okoniewski** mianował: docentem języka łacińskiego w Seminarjum Duchownem: ks. prof. dr. Hugona **Ruchniewicza** w Pelplinie; kuratusem ks. wik. Franciszka **Motylewskiego** z Gniewu w Szymbarku; administratorem tymczasowym ks. kap. Brunona **Szymańskiego** z Chełmna w Wąbrzeźnie; wikarjuszami: ks. wik. Maksymiljana **Mańkowskiego** ze Zblewa w Pokrzydowie, ks. wik. Brunona **Olkiewicza** z Grodziczna w Gniewie, ks. wik. Józefa **Tuszyńskiego** z Pokrzydowa w Zblewie, ks. wik. Feliksa **Windorpskiego** z Lembarga w Grodzicznie.

J. E. ks. Biskup zwolnił ks. prof. dr. Franciszka **Mantheya** z lekcyj języka łac. w Seminarjum Duchownem; emerytował ks. kur. Franciszka **Węsiorę** z Szymbarka.

Wolne placówki sprzedaży napojów alkoholowych

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Grudziądzu podaje do wiadomości, że w niżej wyszczególnionych miejscowościach są wolne miejsca na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych.

Powiat brodnicki: Budziszewo, Janówko, Sumówko i Szafarnia po jednem miejscu z wyszynkiem. Głęboczek Mały, Ruda obszar dworski i Zbiczno obszar dworski po jednem miejscu bez wyszynku.

Powiat działdowski: Brodowo, Burkart, Hartowiec, Jeleń, Jamielnik, Uzdowo i Wysoka po jednem miejscu z wyszynkiem.

Powiat grudziądzki: Dusocin, Gołębiewo, Piaski i Szembruczek po jednem miejscu z wyszynkiem.

Powiat lubawski: Omule, Ostrowite, Sugajenko, Tereszewo i Wawrowice po jednem miejscu z wyszynkiem. Łążyń i Marzęcice po jednem miejscu bez wyszynku.

Kandydaci ubiegający się o koncesję na wyżej wyszczególnione miejsca winni wnieść w ciągu 30-tu dni od daty ogłoszenia niniejszego obwieszczenia do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Grudziądzu odpowiednie podania, do których należy dołączyć świadectwo moralności, poświadczenie obywatelstwa, dowód rozporządzalności odpowiednim lokalem wraz z rysunkiem w dwóch egzemplarzach i dowód uprzywilejowania o ile kandydat należy do osób uprzywilejowanych.

Dzień w Bydgoszczy

Środa 6 lutego

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Tytusa — Czwartek: Romualda

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 10 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 204 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Bajadera". Od środy do piątku włącznie na afiszu **„Bajadera"** Kalmana.

W sobotę, ukaże się poraz pierwszy na naszej scenie komedja sowiecka W. Katajewa **„Kwiecista droga"**, pod kierunkiem reżyserskim dyr. Stomy. Udział biorą pp.: Czechowska, Libicka, Łukowska, Morozowiczowa, Nochowicz, Podgórska, Wieczorkowska, Zielińska, Balicki, Dąbrowski, Dytrych, Kalinowski i Wilamowski.

W niedzielę, po południu poraz pierwszy po cenach zniżonych **„Bajadera"**, wieczorem zaś **„Kwiecista droga"** Katajewa.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: II i ostatnia serja „Nędzników", p. t. „Paryż w ogniu".
APOLLO: „Tajemnice salonu".
BAŁTYK: „Chandu" i „Biały wódz".
KRISTAL: „Śluby ułańskie".
MARYSIEŃKA: „Młody las".
REWJA: „Czarny kot".
STYLOWE: „Gorzka herbata gen. Yen".

— **Zebranie członków I Komitetu BBWR** odbędzie się dziś w lokalu Pod Lwem z referatem pt. „Księgowość podatkowa".

Z żałobnej karty

Sp. Brunon Litwin

Nieubłagana śmierć zabrała z szeregów wychowawców młodego pokolenia, nauczyciela, młodego i pełnego sił pracownika na niwie oświaty **śp. Brunona Litwina.** Pracował on do ostatniej chwili swego życia w szkole im. Dąbrowskiego, jednając sobie serca maluczkich i kolegów. Ciężka i wyczerpująca praca nauczycielska nie przeszkadzała mu w umiłowanej pracy nadobowiązkowej, pozwalając spędzać długie godziny w świetlicach harcerzy, którzy chyba najboleśniej odczują przedwczesny zgon ś. p. Brunona Litwina, ich opiekuna, drużynowego i przodownika jednocześnie.

W gronie kolegów służył zawsze za wzór twórczego pracownika i serdecznego towarzysza. Zasilał szeregi „Ogniska" Zw. Naucz. Polskiego od początku do końca swej pracy. R. i. p.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01**, 19,58, **21,26**, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), **7,35**, 12,13, 13,13, (do Laskowic), **17,17**, **20,03**, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, **10,49**, 14,45, 19,46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, **22,25**.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Komitet I BBWR** podaje do wiadomości, iż lokal Komitetu przy ul. Dworcowej 6 otwarty jest codziennie w godz. 18,30—20. W lokalu tym urzędują sekretarze poszczególnych Kół Komitetu i to w poniedziałki Koła 3, wtorki — 4, środy — 2, szwartki — 5 i piątki Koła 6.

— **Komitet 5 Kolej. BBWR** urządza dn. 8 bm. o godz. 19 w lokalu Pod Lwem ogólne zebranie członków kół kolejowych. Referat pt. „Gospodarcza sytuacja Bydgoszczy" wygłosi p. kpt. Emil Kalita.

— **Bydgoski Klub Krótkofalowców.** Walne zebranie dn. 6 bm. o godz. 19 w lokalu Gastronomja przy ul. M. Focha.

— **Zebranie członków Komitetu 3 BBWR** odbędzie się dn. 8 bm. o godz. 20 w sali Strzelnicy. Referat pt. „Książkowość podatkowa" wygłosi p. radca kpt. Kalita. Członkowie Koła 4 proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Powstańcy i Wojacy O. K. 8 Wilczak-Okole.** Dn. 6 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska zebranie miesięczne placówki 3.

— **Podziękowanie.** Zarząd Opieki Rodzicielskiej szkoły św. Jana dziękuje wszystkim Ofiarodawcom za dary na „gwiazdkę" dla najbiedniejszych dzieci szkoły, komunikując, iż zebrano w gotówce zł 40,96 oraz naturalji wartości zł 65.

— **Cech Fryzjerów i Perukarzy.** Roczne walne zebranie dn. 11 bm. o godz. 19,30 w lokalu Pod Lwem.

— **Zw. Emerytów Państw., Samorządowych, Wdów i Sierót.** Roczne walne zebranie dn. 7 bm. o godz. 16 w Resursie Kupieckiej. — Zaprasza się również niezrzeszonych.

— **Bal Morski.** Myśl urządzenia balu bez balu rzucona przez oddział bydgoski Ligi Morskiej i Kolonjalnej wywołała żywe zainteresowanie we wszystkich sferach bydgoskiego społeczeństwa i wszędzie przyjęto ją ze szczerą satysfakcją. To też datki na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej, datki na Fundusz Obrony Morskiej wpływają obficie. Nie wątpimy, że wszyscy, którzy otrzymali ciekawe zaproszenia, uiszczą opłatę w Banku Gospodarstwa Krajowego, czy w redakcjach pism i przez wczesne wniesienie datku będą imiennie wymienione w spisie ofiarodawców, który zostanie sporządzony w dniu 10 bm.

Bydgoszcz w rocznicę odzyskania polskiego morza

Dnia 10 lutego 1935 r. upływa lat 15 od chwili objęcia przez Państwo Polskie ponownie władzy nad Bałtykiem i położenia w ten sposób podwalin pod rozbudowę mocarstwową Rzeczypospolitej, możliwą jedynie w oparciu o wolny brzeg morski.

Dnia 10 lutego 1935 r. odbędą się we wszystkich świątyniach parafjalnych nabożeństwa, w których prosimy wziąć jak najszerszy udział, by podziękować Bogu za odzyskanie wolnego morza.

By zaś dać wyraz dumie i radości naszej, żywej wciąż jak temu lat piętnaście, wzywamy Obywatelstwo miasta do udekorowania w dniu 10 lutego 1935 roku domów i mieszkań flagami narodowemi i emblematami morskiemi.

Bydgoszcz, dnia 6 lutego 1935 r.

(—) Stefanicki, Starosta Grodzki
(—) L. Barciszewski, Prezydent miasta
(—) Chmurowicz, płk. dypl., Komendant Garnizonu
(—) Ks. kan. Schulz, proboszcz farny.

O czem należy pamiętać

przystępując do organizacji pracy społecznej?

Z plenarnego zebrania Obwodu L. M.

Na ostatniem plenarnem zebraniu członków bydgoskiego Obwodu Legjonu Młodych prezes Oddziału Związku Legjonistów Polskich **p. dr. Marczyński** wygłosił referat p. t. **„Organizacja pracy społecznej".** Referent, na podstawie własnych długoletnich doświadczeń, oraz teorjach naukowych przedstawił młodym legjonistom **zasady racjonalnej organizacji pracy społecznej**, bez względu na odcinek, na jakim miałaby być prowadzona, uwypuklając specjalnie walory moralne, jakie posiadać musi bezwzględnie każdy człowiek, zamierzający pokierować ją kąkolwiek organizacją społeczną, czy nawet zawodową. Od definicji pojęcia pracy społecznej, za jaką może uchodzić każde zajęcie, nawet zawodowe i zarobkowe, jeśli będzie ono wykonywane pod nastawieniem danej jednostki na jego użyteczność społeczną, a nie na zysk osobisty, — poprzez omówienie koniecznych zalet charakteru kierownika każdej organizacji społecznej, p. dr. Marczyński podał członkom Obwodu L. M., tym przyszłym pionierom działalności społecznej w państwie zorganizowanej pracy, szereg cennych wskazówek. Specjalny nacisk położył w swym referacie p. dr. Marczyński na kardynalne cechy charakteru ideowego organizatora pracy społecznej, **który powinien się odznaczać wyrobioną stanowczością i stałością, poczuciem odpowiedzialności, ofiarnością, musi umieć zgłębić każde zagadnienie i wysnuć zeń trafne wnioski**, być zdolnym do skoordynowania pracy i nadania całej działalności sprężystości przy jaknajdalej idącej harmonji, wreszcie posiadać poczucie karności i odpowiednią podstawę moralną.

Odczyt p. dr. Marczyńskiego przyjęli licznie na zebraniu zgromadzeni młodzi legjoniści rzęsistemi oklaskami.

W toku dalszych obrad pod przewodnictwem komendanta Obwodu leg. Krawczyńskiego, omówiono jeszcze szereg spraw natury wewnętrznej, poczem zebranie zakończono.

Z dorocznych obrad I. Ogniska K. P. W.

W świetlicy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przy ul. Zygm. Augusta odbyło się przed kilku dniami roczne walne zebranie członków I. Ogniska K. P. W. Bydgoszcz-Warsztaty, przy nader licznym udziale kolejowców. Obradom przewodniczył wicedyrektor K. P., **prezes okr. K. P. W. inż. Getler-Girtler**, powołując na protokólanta **ob. Gackowskiego**, oraz na ławników ob. ob. **Możelkę i Milcherta.**

Zkolei nastąpiły sprawozdania z całorocznej działalności Zarządu Ogniska, które składali ob. ob. **prezes Franciszek Hoffmann, sekretarz Walery Gołąbek i skarbnik Franciszek Kukliński.** Obrót kasowy „Ogniska" w roku sprawozdawczym zamknął się sumą zł. 23.045,15, z saldem na rok bieżący w kwocie zgórą 4.000 zł. Na wniosek Komisji Rewizyjnej postawiony przez jej przewodniczącego ob. **Doberstelna** po krótkiej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Zarząd na rok bieżący ukonstytuował się w składzie następującym: ob. ob. **Hoffmann — prezes, Rybicki — wiceprezes, Gołąbek — sekretarz, Kukliński — skarbnik, Falerowski — referent organizacyjny, inż. Grabowski — referent wyszkoleniowy, Majtkowski — ref. wych. fiz., inż. Sobczak — ref. kult.-ośw., Ceglarski — ref. kasy samopomocowej i Polak — gospodarz.** Zastępcami członków Zarządu wybrano ob. ob.: **inż. Dobrowolskiego i Michalskiego.** Do Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob.: **Józef Putz, Wacław Adamski i Mieczysław Majtkowski**, oraz jako zastępcy: **Franciszek Doberstein i Teofil Kiprowski.**

Po omówieniu jeszcze szeregu spraw natury wewnętrznej Ogniska — okrzykiem na **cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego obrady zakończono.**

Z sekcji prelegentów Koła Pracowników Oświatowych

Niewiele jest chyba w naszem mieście organizacyj społecznych, czy oświatowych, któreby w okresie minionego roku szkolnego nie spotkały się na odcinku swej działalności z współpracą **Sekcji Prelegentów Koła Pracowników Oświatowych w Bydgoszczy.** Rok bezinteresownej, mozolnej pracy oświatowo - kulturalnej zamknięty został programem, w ramach którego działa obecnie Uniwersytet Powszechny, rozwija się Uniwersytet Żołnierski i funkcjonują prelegenci dorywczo obsługujący wiele organizacyj.

Roczne walne zebranie, jakie odbyło się ostatnio skupiło około 50 członków Sekcji. Obrady zagaił przewodniczący p. **prof. Białecki**, witając na wstępie przedstawicieli Inspektoratu Szkolnego w osobach pp. **instruktorów Ośw. pozaszkolnej Krukowskiego i Denisiuka,** poczem przystąpiono do sprawozdań które składali pp. **prezes prof. Białecki,** sekretarz **Kowalewicz,** kier. Uniw. Żołnierskiego **prof. Bombicki.** Jak wynika z relacyj — **Uniwersytet Powszechny liczy obecnie 170 słuchaczów,** podzielonych na trzy grupy. Niemniej pięknie rozwija się również praca Uniwersytetu Żołnierskiego, co w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy zrozumieniu i **gorliwej pomocy dowódców formacyj bydgoskich.**

W ożywionej dyskusji, jaka wyłoniła się nad wygłoszonymi sprawozdaniami przemawiali pp. prof. **Krukowski, prof. Monasterski, Kabaciński, prof. dr. Czajkowski, prof. Rutkowski, Brzeskiniewicz, kier. Januszewski i kier. Porzych.**

W toku dalszych obrad dokonano wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco pp.: **prof. Białecki, prezes; prof. Monasterski, wiceprezes; Kowalewicz, sekretarz; prof. Porzyński, kier. Uniwersytetu Powszechnego; prof. Bombicki, kierownik Uniwersytetu Żołnierskiego; sędzia Ossowski i dr. Włodarczyk — członkowie.**

Zawody w pięknie i szybkości na lodzie

Dzień sportu zimowego młodzieży Gimnazjum im. M. Kopernika w Bydgoszczy

W ub. czwartek, młodzież Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika urządziła swój doroczny dzień sportu zimowego.

Na pięknej ślizgawce Bydgoskiego Klubu Sportowego zebrała się cała szkoła, aby być świadkami bojów w jeździe figurowej i szybkiej na łyżwach. Zawody te odbyły się w obecności dyr. gimnazjum **dr. Kaczora,** oraz przy pomocy profesorów pp.: **Góralczyka, Karaśkiewicza, Monowida, Łazarewicza.**

Wyniki w jeździe figurowej są następujące:

Jazda figurowa składała się z czterech figur szkolnych i dwóch minut jazdy dowolnej.

Pierwsze miejsce zajął uczeń klasy 6-tej Ziółkowski Jan 31,1 pkt. (na 36 możliwych), 2) Kijek Erwin 25,1 pkt., 3) Benoit Wiesław 23,7 pkt. W jeździe parami pierwsze miejsce zajęła para Ziółkowski — Kijek 35,5 pkt., drugie para Benoit — Węglewski 31,7 pkt.

Konkurs jazdy szybkiej przyniósł następujące rezultaty:

Najpierw odbyły się biegi o mistrzostwa poszczególnych klas, w których startowało 83 uczniów.

Wyniki dystans 300 mtr.: Klasa 1a Lochin 48,1, 2) Gajczak, 3) Warszawski. Klasa 1b Sioda 56,2, 2) Stablewski, 3) Dykier. Klasa 1c Paluchowski 57,9, 2) Fiut, 3) Kosmowski. 500 m Kl. 2a Ceglarski 1,31,8, 2) Dąbrowski. Klasa 2b Grykorczuk 1,24, 2) Podlasiński, 3) Szafarz. 1000 m Kl.5 Wojtalewicz 2,32,2, 2) Ziółkowski Feliks, 3) Siemiątkowski. Klasa 6 Woda 30,2 pkt., 2) Murach, 3) Kabat.

1500 m. Klasa 7 Nielepiec 5,45, 2) Andruszkiewicz, 3) Panek. Klasa 8 Guentzel 5,41,8, 2) Andrzejewski, 3) Przyłuski.

Mistrzostwa Szkoły:

Ostre walki rozegrane w biegach o mistrzostwo szkoły. 300 m 1) Ziółkowski Jan 38 sek., 2) Wojtalewicz, 3) Piekarski. 500 m 1) Ziółkowski 1,12 sek., 2) Woda, 3) Murach. 1000 m 1) Węglewski 2,25, 2) Benoit W., 3) Siemiątkowski. 1500 m 1) Ziółkowski 4,07, 2) Benoit, 3) Węglewski. W biegach o mistrzostwo szkoły startowało 51. Ogółem w całych zawodach wzięło udział 142.

Defekt kierownicy przyczyną poważnego wypadku samochod.

Pod Nakłem nad Notecią zdarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek jakiemu na skutek defektu kierownicy uległ samochód z Bydgoszczy, prowadzony przez **szofera Sławińskiego.** W pewnym momencie, gdy w konsekwencji uszkodzenia kierownicy auto pozbawione zostało steru, całym impetem wpadło na przydrożne drzewo, rozbijając się niemalże doszczętnie. Jedyny pasażer samochodu, p. **Rubin Wajngard** doznał poważnych okaleczeń, tak, iż w stanie ciężkim odstawiono go do Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy. Szofer cudem niemal wyszedł z opresji bez szwanku, odnosząc tylko lekkie okaleczenia.

Pożegnanie p. Pomazańskiej

W gronie pań pracujących społecznie na terenie naszego miasta — zasługami swymi wyróżniała się **p. Pomazańska,** żona d-cy piechoty dywizyjnej p. płk. dypl. Henryka Pomazańskiego. Należała ona do szeregu organizacyj i wszędzie spotkać ją było można w pierwszym szeregu pracującą z zaparciem się siebie, gdy chodziło o dobro Państwa, Narodu, czy armji. Z tem też większem żalem współpracowniczki p. pułkownikowej Pomazańskiej żegnały ją odchodzącą wraz ze swym mężem do Warszawy Ubiegłego czwartku w Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. M. Focha odbyło się uroczyste pożegnanie p. Pomazańskiej, zorganizowane przez jej współpracowniczki. W salce Związku zebrało się zgórą 50 pań z różnych organizacyj społecznych naszego miasta z p. starościną Stefanicką na czele.

Do odchodzącej p. pułkownikowej Pomazańskiej imieniem ZPOK. gorąco przemówiła przewodnicząca p. **Podworska,** wyrażając w szczerych słowach żal, wraz z życzeniami pomyślności na nowym odcinku pracy i dziękując za trudy i mozoły poniesione w pracy społecznej na terenie Bydgoszczy. Zkolei przemawiały przedstawicielki innych organizacyj, prosząc p. Pomazańską, by pracując na nowej niwie nie zapomniała o swych współpracowniczkach w Bydgoszczy, w których sercach pozostaną niezatarte wrażenia minionej współpracy.

Najbliższe premjery i imprezy w Teatrze Miejskim

Ulegając licznym prośbom publiczności zamiejscowej Dyrekcja Teatru Miejskiego zawiadamia, że najbliższe premjery i imprezy odbędą się w Teatrze Miejskim w następujących terminach: w sobotę dnia 9 bm. daną będzie premjera głośnej komedji sowieckiej W. Katajewa **„Kwiecista droga".** W poniedziałek, dnia 11 bm. jedyny raz wystąpi najpopularniejsza dziś gwiazda baletu Loda Halama w wieczorze tańca i operetek.

We wtorek zaś dnia 12 bm. da się słyszeć światowej sławy skrzypek - wirtuoz hiszpański Juan Manen, wreszcie dnia 16 bm. premjera opery komicznej Milloeckera — „Siedmiu szwabów".

Odpowiedzi Redakcji

Jerzykowi G. z Koronowa. Wierszyki są jeszcze słabe, ale radzimy nadal pracować. Nie odrazu Kraków zbudowano.

Panu Z. z Nakła. Prosimy uważnie przejrzeć numer wtorkowy z dnia 5 bm.

Polakowi z Ameryki. O poradę prosimy zwrócić się do p. rejenta dr. Nieduszyńskiego (ul. Gdańska 32), powołując się na Redakcję „Dnia".

„Działaczowi". Prezesem Rady Wojewódzkiej BBWR w Poznaniu jest p. dr. Jeszke.

Chór bydgoski „Echo" wystąpi przed mikrofonem Radja Toruńskiego

Jak się dowiadujemy, bydgoski chór śpiewaczy „Echo" wystąpi w nadchodzącą niedzielę, dnia 10 bm. o godzinie 16,20 przed mikrofonem Radja Toruńskiego. Popis bydgoskiego chóru transmitować będą wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Tak więc zgodnie z zapowiedzią, **Bydgoszcz znajdzie głos na polskich falach radjowych**, a popis chóru „Echo" będzie niewątpliwie inauguracją tej stałej już współpracy.

Włamanie do fabryki wyrobów metalowych

Przedwczorajszej nocy nieznani sprawcy dokonali **włamania do fabryki wyrobów metalowych przy ul. 3 Maja 12.** Złodzieje dostawszy się do wnętrza fabryki za pomocą otwarcia drzwi wytrychami — skradli na szkodę p. **Władysława Motyckiego (ul. Paderewskiego 24)** 3 pasy transmisyjne, oraz komplet ubrań roboczych, łącznej wartości **ponad 500 zł.**

Odstrzał sarn i łań na Pomorzu i w Poznańskiem

Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych jak nam donoszą — nosi się z zamiarem wydania pozwolenia na odstrzał większej ilości sarn i łań w województwie poznańskiem a częściowo i na Pomorzu.

Krok ten wywołany jest względami na selekcję, na terenach tych znajduje się bowiem za dużo sarn i łań, co wywołuje degenerację rasy.

Solec Kujawski

— **Zmiana sposobu strzelań w Bractwie Strzeleckiem.** W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie Bractwa Strzeleckiego, na którem po raz dziesiąty wybrano prezesem **dyr. Wacława Czaczkę-Rucińskiego.** Również dalszy skład zarządu pozostał niezmieniony. Na zebranie przyjechał członek honorowy Bractwa tutejszego ks. Anatol z Krakowa, prowincjał zakonu Reformatów i komisarz papieski Ziemi Świętej. W wyniku kilkugodzinnych narad, — jednogłośnie prawie postanowiono, dotychczasowy system strzelania ze starych i nieużytecznych strzelb zaopatrzonych w lornety i poduszki pod brodę (autentyczne!) — przejść do najnowocześniejszej broni bocznego zapłonu o typie wojskowym. Pozatem postanowiono wznowić ćwiczenia z pistoletów na odległość 25 m. Cała dotychczasowa strzelnica ma być z wiosną przebudowana odpowiednio do swego nowego przeznaczenia — i wzorem Solca — da Bóg — w niedługim czasie pójdą wszystkie Bractwa Kurkowo-Strzeleckie — aby naprawdę „ćwiczyć swe oczy i dłonie — w potrzebie ojczyzny obronie..."

— **Akademja ku czci Prezydenta Mościckiego** odbyła się w Solcu w dwu fazach. W piatek, to jest w sam dzień Imienin przewielebny ks. proboszcz **St. Badura** odprawił uroczyste nabożeństwo — na którem obecne były wszystkie miejscowe organizacje i towarzystwa z władzami miejskiemi na czele, a kilkanaście sztandarów stanęło u Wielkiego Ołtarza... W drugiej części, w niedzielę po sumie, odbyła się akademja — przy zapełnionej po brzegi wielkiej sali Hotelu Wielkopolskiego. W przerwach przygrywała orkiestra Zw. Strzeleckiego. Kr.

Czardasz na lodzie



Jedną z atrakcji tego sezonu w St. Moritz są popisy taneczne pełnej ognia Węgierki, występującej na lodzie w narodowym kostjumie

Kredyt krótkoterminowy dla gdyńskich przedsiębiorstw budowlanych

pozwolił na pełne wykorzystanie konjunktury w sezonie

Z szeregu poważnych zagadnień omawianych na konferencji gospodarczej, odbytej z okazji pobytu w Gdyni Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, podajemy dzisiaj zasadnicze postulaty kredytowe gdyńskiego przemysłu budowlanego.

Artykuł niniejszy jest streszczeniem obszernego przemówienia, które wiceprezes Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni p. Bolesław **Nowacki** wygłosił wobec władz nadzorczych B. G. K. (Red).

* * *

Przemysł i handel, jak zresztą miasto Gdynia pozostaje daleko w tyle za rozwojem portu, przez co port ten jest jakby zawieszony w próżni i oparty sztucznie o dalekie zaplecze.

Rozwój przemysłu gdyńskiego hamuje w pierwszym rzędzie niekorzystne położenie jego względem zaplecza, zdala od surowca, opału i rynku zbytu. Hamują go również wysokie koszty utrzymania i płace robotnicze, brak wykwalifikowanych sił robotniczych, wysoka cena gruntów, brak lokalnego rynku zbytu, oraz konkurencja zasobnego w kapitały i dobrze zorganizowanego przemysłu gdańskiego.

Wymienione wyżej trudności czynią zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni dość trudnem do rozwiązania, ale mimo to musimy je jaknajszybciej rozwiązać, gdyż rozwój przemysłu w Gdyni i na wybrzeżu oznacza ugruntowanie naszej gospodarczej i politycznej pozycji nad Bałtykiem.

Tam gdzie raz usadowi się robotnik polski, tam zostaje na wieki i jakby wrasta w ziemię, czego najlepszy przykład na Górnym Śląsku.

Planowa polityka popierania rozwoju przemysłu w Gdyni obejmuje szereg zagadnień, z których bodajże najważniejszem jest zagadnienie kredytu dla przemysłu.

Kapitały prywatne w Polsce same nie rozwiną przemysłu w Gdyni, gdyż mamy za sobą 4 lata ciężkiego kryzysu i liczne objawy powszechnej pauperyzacji życia gospodarczego. Ale przy pewnej nie dużej nawet — nie chodzi tu o miljony — pomocy kredytowej, proces rozwoju przemysłu już istniejącego w Gdyni, oraz powstawania nowego, możnaby łatwo przyśpieszyć i pchnąć na zupełnie nowe tory.

Art. 4. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 czerwca 1927 r. o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni przewiduje, iż: „Pomoc kredytowa, przewidziana w obowiązujących przepisach o rozbudowie miast, przysługuje na obszarze miasta Gdyni nietylko w wypadkach wznoszenia nowych budynków mieszkalnych, ale także nowych budynków wszelkiego innego rodzaju i niezależnie od wielkości poszczególnych lokali". Możliwość prawna udzielania pożyczek budowlanych na inwestycje przemysłowe w Gdyni nie została jednak w praktyce wykorzystana, chociaż sama wieść o tem, że w Gdyni uzyskuje się pożyczki na inwestycje przemysłowe, ściągnęłaby w ciągu krótkiego czasu poważne kapitały prywatne, leżące dzisiaj może zupełnie nieproduktywnie.

Gdynia przedstawia bowiem mimo wyżej omówionych trudności, korzystny rynek dla inwestycyj w przemyśle rybnym, spożywczym, drzewnym, chemicznym, odzieżowym, garbarskim, oraz w całym szeregu pochodnych branż specjalnych.

Przemysł gdyński potrzebuje kredytów nietylko inwestycyjnych, ale również średnio i krótkoterminowych, któreby ułatwiły mu pracę w trudnych warunkach lokalnych. Z poszczególnych branż przemysłowych, które najbardziej odczuwają brak pomocy kredytowej na pierwszy plan wysuwają się: przemysł budowlany, oraz przemysł rybny.

Przemysł budowlany w Gdyni mimo korzystnej pozornie konjunktury pracuje w bardzo ciężkich warunkach spowodowanych wyższemi niż gdzieindziej płacami robotniczemi, oraz cenami materjałów budowlanych, jak również z tego powodu, iż sam nie posiadając dostatecznych kredytów zmuszony jest udzielać ich w bardzo poważnych rozmiarach. Nie będzie napewno przesadą, o ile powiemy, że tutejsi przedsiębiorcy budowlani nietylko budują Gdynię, ale częściowo również finansują jej rozbudowę.

Przedsiębiorstwa budowlane mają zasługi w rozbudowie Gdyni, ale równocześnie mają zamrożone kapitały, niepłynne bilanse i coraz trudniejszy, oraz droższy przez to kredyt.

Ankieta przeprowadzona niedawno wśród firm związkowych wykazała, iż 16 najpoważniejszych firm budowlanych z tutejszego terenu, nie licząc w tem Konsorcjum Francusko-Polskiego dla budowy portu, (które pracuje na specjalnych warunkach), posiada przeszło 2½ miljona złotych w zaległych rachunkach, złożonych u zleceniodawców na wykonane roboty.

W roku bieżącym stoimy przed niezwykle pomyślnie zapowiadającym się sezonem budowlanym w Gdyni, gdyż prywatne inwestycje budowlane w samym mieście **zapowiadają się na sumę około 15 miljonów złotych, nie licząc inwestycyj państwowych i samorządowych.**

Ale równocześnie przemysł budowlany z niepokojem oczekuje zbliżającego się sezonu, gdyż nie posiada dostatecznych funduszów na uruchomienie tak licznych budowli. Kredytować roboty będą znowu musieli dostawcy, czyli przemysły związane z budownictwem, co pociągnie za sobą poważny wzrost kosztów budowy.

Aby przyjść z pomocą przemysłowi budowlanemu oraz pozwolić na pełne wykorzystanie konjunktury należałoby z początkiem sezonu budowlanego, utworzyć specjalny kredyt, w sumie około 500.000 zł., przeznaczony dla solidnych firm budowlanych, które uzyskawszy nowe roboty potrzebować będą pieniędzy na ich uruchomienie i zakup materjałów. **Kredyt ten, możliwie nisko oprocentowany, powinien być krótkoterminowy, płatny po sezonie budowlanym, czyli za jakie 10 do 12 miesięcy i zabezpieczony na zakupionych materjałach budowlanych, oraz na cesji poszczególnych rat kredytów budowlanych.**

Zabezpieczenie kredytów na hipotekach, papierach wartościowych, wkładach bankowych, czy też innych żądanych obecnie gwarancjach, uniemożliwi w wielu wypadkach przemysłowi budowlanemu wykorzystanie przyznanych nawet kredytów. Staranna selekcja firm ubiegających się o pożyczki z tego funduszu, oraz dokładna znajomość rynku i ludzi, którą tutejszy oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w zupełności posiada, zastąpią z powodzeniem obwarowywanie kredytów niemożliwemi do udzielenia gwarancjami.

Śmierć pod kołami autobusu pod Nakłem

Na szosie pod **Nakłem zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek przejechania,** który pociągnął za sobą **śmierć żony stróża nocnego, Maławanowej.** Kobieta, rozmawiając ze znajomą, nie słyszała klaksofonu nadjeżdżającego autobusu, a kierowca pojazdu również nie mógł przypuszczać, iż na sygnał ostrzegawczy Maławanowa się nie usunie i **potrącił ją tak niebezpiecznie, że w kilka minut później nieszczęśliwa zmarła.**

Echa groźnych napadów pod Żninem

Trzech bandytów skazano znowu na więzienie

Tak, jak wioska Mamlicz na długo zasłynęła z częstych pożarów i podpaleń, tak **drogi podmiejskie Żnina w roku ubiegłym doczekały się smutnej reputacji najniebezpieczniejszych arteryj komunikacyjnych w okolicy.** Wypadki napadów rabunkowych i grabieży zdarzały się tam sporadycznie, napawając lękiem nietylko mieszkańców miasta i sąsiednich wiosek, lecz i dalszych podróżnych.

Odbiciem tego niebezpiecznego okresu, jaki na szczęście minął już dzięki wzmożonej pracy policji dla Żnina, są obecnie częste wyroki sądowe, jakie aplikuje bydgoski Sąd Okręgowy na sesjach wyjazdowych w Żninie wykrytym sprawcom napadów. Już niejednokrotnie pisaliśmy w ostatnich tygodniach i miesiącach o zasądzeniach bandytów „żnińskich", nawet w numerze wczorajszym i przedwczorajszym znalazły się wzmianki o ostatnich wyrokach, a dziś znów wypada nam donieść o przebiegu rozprawy karnej, w wyniku której Sąd **Okręgowy na sesji wyjazdowej w Żninie skazał onegdaj trzech dalszych opryszków.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: **32-letni Feliks Łukowski, 20-letni Paweł Mużalski i 40-letni Marek Kulinowski** — wszyscy ze Żnina, którzy zamaskowani wtargnęli do mieszkania **Stanisława Marcinkiewicza w Sulczynie i sterroryzowawszy domowników rewolwerami, zrabowali około 6.000** zł **gotówki, oraz kilka złotych i srebrnych medali pamiątkowych wartości 1.000 zł.** Uchodząc z łupem, jeden z bandytów — jak się później okazało — Kulinowski, oddał na postrach 6 strzałów z rewolweru. Wkrótce po napadzie bandyci usiłowali sprzedać u pewnego jubilera w Kcyni zdobyte podczas rabunku medale, przyczem ich ujęto.

W wyniku rozprawy Sąd **wymierzył Łukowskiemu, jako dotychczas niekaranemu, 2 lata bezwzględnego więzienia, Mużalskiego, jako karanego skazał na 5 lat więzienia, a Kulinowskiego, chociaż również dotąd nie notowanego w rejestrze karnym, za oddanie strzałów również na 5 lat więzienia.** Ponadto Sąd pozbawił wszystkich trzech skazanych honorowych praw obywatelskich przez okres 10 lat.

„Dżentelmen" Zimniak znowu przed sądem

W dniu wczorajszym przed sądem bydgoskim **odpowiadał znowu znany „dżentelmen-włamywacz",** który **tapetował swej kochance ściany mieszkania** płótnem introligatorskiem, autor wielu włamań i główny bohater głośnej niedawno afery złodziejsko-paserskiej, skazany przez Sąd Okręgowy na kilka lat więzienia, **33-letni mechanik Edmund Zimniak z Bydgoszczy.** Tym razem Zimniak zasiadł na ławie oskarżonych **razem z 29-letnim Maksymiljanem i 33-letnim Pawłem, braćmi Łabickimi,** by zdać rachunek z włamania do **f-my K. Stark, przy ul. Gdańskiej 47,** nie objętego poprzednim aktem oskarżenia.

Zimniak, za namową niejakiego 36-letniego Józefa Zabłockiego, którego sprawę wyłączono aż do czasu odszukania go przez policję, włamał się na strych f-my Stark i skradł stamtąd kasę „National", oraz kilka żelazek elektrycznych do prasowania. Skradzioną kasę Zabłocki **wywiózł następnie autobusem do Torunia, skąd dalej pociągiem do Warszawy.** Bracia Łabiccy odpowiadali za paserstwo.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, w czasie której **Zimniak przyznał się do włamania, Sąd skazał go na 2 lata dodatkowego więzienia, a braci Łabickich na 4 tygodnie aresztu.**

Jubileusz 15-lecia Tow. Kupców Samodzielnych w Nowemmieście

W środę, dnia 30 stycznia r. b. odbyła się piękna uroczystość Jubileuszowa 15-lecia Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Nowemmieście.

O godz. 8 rano wysłuchano mszy św., odprawionej przez ks. radcę Papego, a wieczorem odbyła się Akademja, której przewodniczył p. Cyryl Hamerski.

Akademję zagaił Prezes Towarzystwa p. Bolesław Jentkiewicz, witając reprezentantów władz administracyjnych i skarbowych, duchowieństwa, Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, bankowości, prasy oraz licznie zebranych członków i gości, poczem zabrał głos członek Zarządu Głównego p. radca Jerzy Tymieniecki, który w gorących słowach dał wyraz uczuciu radości, że rozpoczynając swą działalność, jako wizytator tut. Okręgu, bierze udział w tak podniosłej uroczystości. Następnie odczytał pismo gratulacyjne prezesa Związku p. Tadeusza Marchlewskiego, a na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu p. radcy Tymienieckiego, p. prezes Jentkiewicz wygłosił źródłowo opracowany referat, obrazujący działalność Towarzystwa w okresie 15-tu lat.

Następny referat wygłosił delegat Centrali Związku p. dyrektor Jerzy Radojewski, który nawiązał do historycznego momentu, kiedy to kupiectwo pomorskie w roku 1919 zjechało do Grudziądza, by zadokumentować swą przynależność do Macierzy i założyło kamień węgielny pod gmach swej zawodowej organizacji — Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu i zakończył swój referat apelem: „Organizujmy się!"

Dalej — nastąpił uroczysty moment wręczenia „Związkowej Odznaki dla Zasłużonych" oraz dyplomu założycielowi i pierwszemu prezesowi Towarzystwa p. Cyrylowi Hamerskiemu. Dekoracji w imieniu Zarządu Głównego dokonał p. radca Tymieniecki, który podkreślił zasługi jubilata. Po przemówieniu jubilata, który — wielce wzruszony — podziękował za to zaszczytne wyróżnienie, nastąpiły przemówienia powitalne, które wygłosili kolejno: p. starosta dr. Tomczyński, ks. radca Pape, ks. prof. Dembieński, komendant policji p. Skalski, naczelnik Poczty p. Kulikowski, prezes Związku Rzemieślników p. Ludwicki, prezes Związku Restauratorów p. Jabłoński i inni, poczem p. sekretarz Olszewski odczytał depesze gratulacyjne: od p. burmistrza Kurzętkowskiego, Stow. Agentów Handlowych i Kupców Podróżujących, wizytatora Okręgu p. Józefa Sierszeńskiego, Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Lubawie, Zarządu Cechu Rzeźnickiego, Towarzystwa Śpiew. „Harmonja" i szeregu innych organizacyj. Pamięć zmarłych członków Towarzystwa uczczono przez powstanie.

Na zakończenie p. radca Tymieniecki zaapelował do Towarzystwa, aby rozwinęło akcję werbunkową wśród tut. kupiectwa.

Po Akademji, Towarzystwo Kupców Samodzielnych urządziło przyjęcie. W atmosferze niezwykle serdecznej spędzono kilka godzin. Miłe te chwile niewątpliwie pozostaną w pamięci i sercach uczestników uroczystości.

Programy radjowe

RADJOSTACJA WARSZAWSKA

ŚRODA, dnia 6 bm.

6.45 Audycja poranna. 12.10 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Landowskiego i Pewznera. 13.00 Dziennik południowy. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Sekstet kameralny Niny Mańskiej, muzyka angielska. 16.45 „Luty na niebie i ziemi" — pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych. 17.00 Zespół harmonistów. 17.25 „Jedynaczka" — odczyt (z cyklu „Ze świata dziewcząt") wygł. p. Zofja Popławska. 17.35 Pieśni w wykonaniu Henryki Żelskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 18.15 Muzyka do utworów dramatycznych (płyty). 18.45 „Polska w obecnej fazie kryzysu światowego" — odczyt wygł. dr. Tadeusz Łychowski. 19.00 Tercety wokalne w wykonaniu: Olgi Łady (sopran), St. Łuczyńskiego (tenor) i St. Znicza (baryton). 19.20 Pogadanka budowlana. 19.30 Orkiestra Klubu Mandolinistów „G. Verdi" (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór Mickiewiczowski (Tr. z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu Bolesława Kona. 21.30 Odczyt w języku francuskim pt. „Mikołaj Kopernik twórca współczesnej metody naukowej" — wygł. dr. Al. Birkenmayer (Tr. z Krakowa). 21.40 Pieśni polskie w wykonaniu Heleny Zboińskiej. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" — ork. Karasińskiego. 23.05 Muzyka lekka (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

ŚRODA, 6. 2. 1935.

15.40—15.45 Sygnał oraz zapowiedź programu. 15.45—16.00 Muzyka popularna (płyty) 1) Liszt — Rapsodja Nr. 2 (Oktet Squire'a) „Columbia", 2) Kotelbey — w Ogrodzie klasztornym (ork. Kotelbey'a). 16.00—18,10 Transmisja z Warszawy. 18,10—18.15 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.15—18.45 Na szczytach wirtuozostwa (płyty) skrzypce: a) Paganini — Kaprys g-moll nr. 6 (Kubelik), b) Kubelik — Ladencja do koncertu Paganiniego (Kubelik) „Fonotipia" — Milano. c) Paganini. Taniec czarownic (Vasa Prihoda („Odeon") d) Wieniawski — Scherzo — Tarantelle) Yehudi Menuhin) „H. M. V." fort.: a) Verdi Liszt: Parafraza z op. „Rigoletto" (Alfred Certot) „HMV. Rezerwa: Szymanowski — Etuida b-moll (I. Munzer) „Columbia". 18.45—19.45 Transmisja z Warszawy. 19.45—19.50 Program na dzień następny. 19.50—19.56 Transmisja z Warszawy. 19.56—20.00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00—22.00 Trans. z Wilna, Warszawy i Krakowa. 22.00—22.15 Melodje J. Straussa: 1) Popouri z op. „Zemsta Nietoperza" (ork. Dejosa Beli) „Odeon", 2) J. Strauss — Gillowa — Odgłosy wiosenne, 3) J. Strauss — Rajchmanówna: Opowieści lasku wiedeńskiego (A. Szlemińska) „Syrena Electro". Rezerwa: Walc z op. „Zemsta nietoperza" (ork. Dejosa Belli). 22.15—23.30 Transmisja z Warszawy.

Popularność radja wzrasta

Dziś mamy już w Polsce około 375.000 radjoabonentów. Nie jest to zbyt wiele, jeśli wziąć pod uwagę ilość mieszkańców, jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym, cyfra ta wskazuje na znaczną poprawę w radjofonji polskiej. Pocieszającym objawem tej poprawy jest wzrastające z każdym dniem zainteresowanie do radja wśród sfer mniej zamożnych, do czego niewątpliwie przyczyniło się wypuszczenie na rynek przez większe firmy tanich odbiorników.

Z pośród popularnych odbiorników przedewszystkiem wymienić należy 3-lampowy aparat zasilany z sieci prądu zmiennego „Trójka Philips Junior". Odbiornik ten jest wyposażony w najnowszego typu lampy „Miniwatt", specjalnej konstrukcji supresor, eliminujący lokalne stacje oraz wbudowany głośnik dynamiczny. Cena tego odbiornika przy bardzo dogodnych warunkach płatności według ratalnego systemu Philipsa wynosi zł 255, co czyni go dostępnym nawet dla osób mniej zamożnych, tem też się tłumaczy wielkie powodzenie nowego typu „Trójek Philipsa".

Pomorza bronić musi silna flota wojenna!

Dnia 3 lutego 1935 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zasnął w Bogu nasz ukochany Kolega i wychowawca

ś. p.

BRUNON LITWIN

pozostawił w naszem gronie głęboki smutek i żal, straciliśmy w Zmarłym naszego najdroższego Kolegę i serdecznego towarzysza pracy 1085

Grono nauczycielskie i uczniowie Szkoły im. H. Dąbrowskiego w Bydgoszczy

Z całego kraju

NOWY ZARZĄD ZW. PRACY OBYW. KOBIET.

W dniu 2 lutego br. odbył się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zjazd dokonał wyboru nowych władz organizacji w następującym składzie: Zarząd Główny: Marja Gutowska, Julja Krazowska, Marja Matuszewska, Marja Matuszewska (Mija), Wanda Piekarska, Zofja Rogaczewska, Marja Rościszewska, Marja Roszkowska, Regina Boguszewska Szeligowska, Zofja Wróblewska. Jako zastępczynie: Halina Lorctowa i Irena Posseltówna.

Sąd Honorowy: Marja Kiernikowa, Emilja Manteufflowa, Jadwiga Michałowska, Halina Nieniewska, Zofja Poniatowska.

Komisja Rewizyjna: Zofja Dobrzańska, Anna Paradowska Szelągowska, Irena Piotrowska, Jadwiga Warchałowa, Zofja Zukiewiczowa.

OSZUST W HABICIE ZAKONNIKA.

Policja aresztowała w Lublinie niejakiego Leonjusza Chabielskiego, który używał szat zakonnych zgromadzenia Braci Samarytanów w Białymstoku, a posługując się przytem fałszywemi dokumentami uprawiał kwestę na terenie całego kraju rzekomo na zakłady wychowawcze w Wilnie i Białymstoku. W mieszkaniu Chabielskiego znaleziono szereg fałszywych dokumentów oraz pieczęć z napisem „Towarzystwo Marji Niepokalanej Królowej Polski Marjanum" i pieczęć z napisem „Komitet Budowy Kościoła Pomnika w Jastkowie", książeczkę kwestarską na budowę kościoła w Jastkowie, książkę służącą do wpisywania zezwoleń przez władze administracyjne i kościelne na uprawianie kwesty i 26 sztuk karteczek t. zw. „cegiełek". Znaleziono również płaszcz zakonny podobny do sutanny księżnej, którego Chabielski używał podczas dokonywania przestępstw. Chabielski przyznał się do zarzucanych mu czynów, oświadczając, iż pieniądze pochodzące z kwesty użył na własne cele.

KATASTROFA SAMOLOTU NA TERENIE LUBELSZCZYZNY.

Na polach kolonji Bełżyca, w pobliżu Krasnegostawu, podczas silnej zawieruchy śnieżnej spadł samolot ćwiczebny. Aparat uległ strzaskaniu. Pod gruzami znaleziono zwłoki ppor. Zygmunta Piekarskiego, obserwatora, nieco dalej leżał zabity pilot sierżant Stanisław Zieliński.

DLA 200 ZŁOTYCH ZAMORDOWALI SKARBNIKA KOOPERATYWY.

Pod wsią Woronczyn, pow. Horochówskiego (Wołyń) został zamordowany przez poderżnięcie gardła Łukasz Demczuk, skarbnik kooperatywy w Woronczynie, któremu zrabowano 200 zł, podjęte z kasy na zakup towarów.

M. G. EBERHARDT. 57)

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

Nancy mruknęła coś, on powiedział: „Dziękuję pani" i poszli razem ku pokojowi pani Harrigan, ona przodem, on za nią.

Wróciwszy, Nancy patrzyła dłuższą chwilę na szklany blat biurka, wreszcie rzekła:

— Jaki on uroczy, jaki uroczy!

— Kto? — zapytałam, podnosząc oczy z nad bardzo łamanego wykresu gorączki 301-go. — A, Ladd?

Po pięciu jeszcze minutach medytacji Nancy dodała:

— Ja nie wierzę, żeby on się na serjo interesował panią Harrigan.

— Pani uważa, że ona go kokietuje? — zapytałam z uśmiechem. Ku memu zdziwieniu Nancy wybuchła.

— Niech się pani nie śmieje — rzekła ostro. — Zgadła pani, ale ona naprawdę taka jest.

Umilkła nagle i po chwili dodała szeptem, patrząc nieruchomym wzrokiem w blat biurka:

— Okropny bigos — okropny — we wszystkiem.

— Jakto?

— Pani rozumie. — Wzruszyła szczupłemi ramionami, zgarnęła z czoła miękki kosmyk włosów i sięgnęła do kieszeni po puderniczkę. Nancy należy do tych pielęgniarek, które nie rozstają się z puderniczką tak samo jak z termometrem, ale ja to pochwalam. — Nic na to nie poradzę — rzekła. — Idę do 301-go namówić go na sałatę. Mówi, że już tyle zjadł, że zamieni się niedługo w zwierzaka i odda skórę na damskie futro. — Uśmiechnęła się tylko ustami. Ciemna głąb oczu pozostała zmącona, a szczęki — zacięte.

Kenwood Ladd zabawił tego wieczora krócej niż zwykle. Minął się ze mną w korytarzu. Zauważyłam, że idąc ku schodom, rozglądał się naokoło i że mój widok sprawił mu zawód.

Dopiero gdyśmy ułożyły naszych pacjentów do pierwszego spokojnego snu, zaczęłam rozmyślać znów o tajemnicy morderstwa. W śledztwie wyszło najaw parę ciekawych rzeczy. Poza tem dziwiłam się, że nie wspomniano o chińskiej tabakierce i o formule na Senjon. Ale po namyśle uznałam to przemilczenie za słuszne. Jeżeli te poszlaki miały dopomóc do wykrycia mordercy, to lepiej go było nie ostrzegać. Pewnie z tego samego powodu nie wspomniano o białej gumie do żucia. Co się tyczy złotego włosa, to oczywiście sierżant Lamb nie mógł się przyznać, że pozwolił skraść sobie dowód rzeczowy. W każdym razie nie wątpię, że jego podejrzliwość w stosunku do jasnowłosych osób z personelu szpitalnego wzrosła w dwójnasób.

Przeglądając w myśli materjał, ujawniony przez śledztwo, doszłam do przekonania, że tylko jeden szczegół był dla mnie zupełnie nowy i jednocześnie naprawdę dający do myślenia. Nawiązuję do odcisków palców doktora Harrigana na żarówce w windzie. To dowodziło, że on sam ją odkręcił, żeby przerwać prąd i zgasić światło, ale było absolutnie nielogiczne. (Coprawda sprawa obfitowała w sprzeczności). Początkowo przypuszczałam, że to morderca odkręcił lampkę, żeby zaatakować doktora Harrigana pociemku.

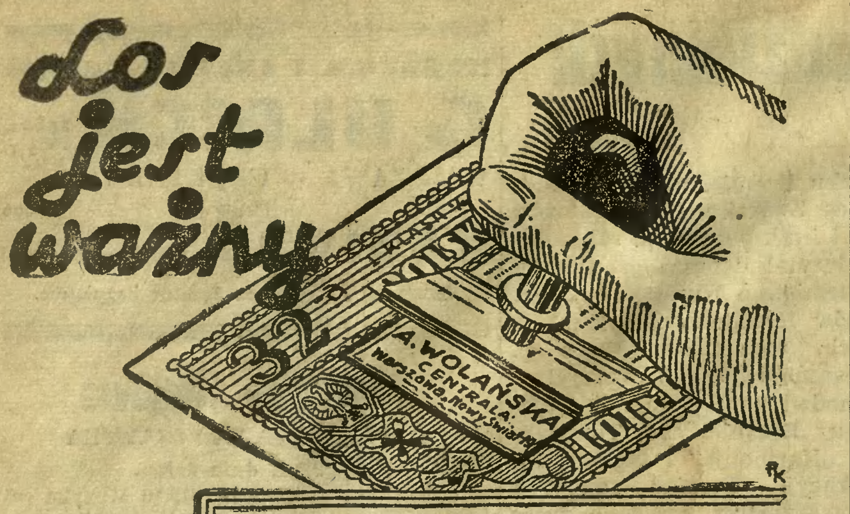
Zapuściłam wzrok w głąb korytarza, w kierunku wschodnim. Koło okna siedział na białem, metalowem krzesełku barczysty policjant, pochylony wtył pod niebezpiecznym kątem. Pomimo, że ani nie był piękny, ani jego poza wdzięczna, widok ten zachwycił mnie tak jak niewiele rzeczy w życiu. Niedaleko ode mnie, w korytarzu zachodnim, siedział drugi. Nie wątpiłam, że doktór Kunce porozsadzał innych we wszystkich strategicznych punktach uśpionego szpitala.

Ellen i Nancy krzątały się przy chorych. Przejrzałam wykresy gorączki, wypisałam starannie dyspozycje na noc, sprawdziłam, czy który z pacjentów nie sygnalizuje napróżno i wyjęłam z kieszeni moje notatki, które przekładałam z fartucha do fartucha.

Wygładziłam zmięty papier i pochyliłam się nad biurkiem, na którem go rozpostarłam.

Niewiele miałam do poprawiania. Prawda, panna Jones uzyskała żelazne alibi, ale jej nie podejrzewałam, Ellen i Lillian pozostały tak, jak były. Przy nazwisku Teubera musiałam wykreślić wyraz: „możliwość". Miał do czynienia z windą, bo wwiózł na górę wózek pięćdziesięć minut po dwunastej, to znaczy zaraz przedtem lub potem, gdy dr. Harrigan zawiózł Piotra Melady'ego na piętro operacyjne, ale napewno czekał w oddziale dla biednych od (najpóźniej) dziesięć po dwunastej do czasu, kiedy go zobaczyłam na korytarzu, pchającego wózek. A doktora Harrigana widziano żywego ostatni raz osiemnaście po dwunastej i zabójstwo miało miejsce w ciągu tej przerwy. Jednakże nie wykreśliłam nazwiska Teubera z mojej L. ty. Mógł przypadkiem coś wiedzieć. Postanowiłam porozmawiać z nim sama.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ze stemplem kolektora. Lecz szczęśliwy jest ze stemplem kolektury A. Wolańskiej. Śpieszcie z nabyciem losów z naszej kolektury, gdyż wkrótce może ich zabraknąć. Byłoby nam przykro gdybyśmy podobnie jak podczas 31-ej loterji nie mogli obsłużyć wszystkich naszych Klijentów z powodu wyprzedania losów.

ZWIĄZANA ZE SZCZĘŚCIEM
KOLEKTURA

A. WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Swiat 19. Konto P.K.O. 7192
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.
Cena: cały los zł. 40. 1/4 zł. 10.

1088 1921/34.

PRZETARG.

8 lutego godzina 10 sprzedaję przy Szerokiej 20 przymusowym przetargiem za gotówkę: bufet, kontuar, szafy, lustro, 20 stołów, 30 krzeseł.

(—) **Brunon Duplicki,**
Komornik Sądowy w Toruniu.

Nie omijaj szczęścia

póki czas **kup los** do kl. I. 32 Państwowej Loterji w najszczęśliwszej
KOLEKTURZE ROSENA
Grudziądz, ul. Stara 3, I. ptr.
P. K. O. 143.225. (992

ZARZĄD MIEJSKI W PUCKU
ogłasza

KONKURS

na stanowisko
burmistrza niezawodowego miasta Pucka.

Do stanowiska tego przywiązane są następujące pobory:

a) zasadnicze uposażenie według IX st. służbowego szczebel a w rozumieniu ustawy z dnia 9. X. 1923 o uposażeniu urzędników państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924);

b) z dodatkiem ekonomicznym, regulacyjnym, mieszkaniowym i reprezentacyjnym w wysokości 15 proc. poborów zasadniczych;

c) dodatkowe wynagrodzenie w wysokości przy budżecie każdorazowym uchwalić się mającym,

d) mieszkanie 3-4 pokojowe za potrąceniem z uposażenia dodatku mieszkaniowego;

e) światło do 180 kw. godzin rocznie prądu elektrycznego i ogródek za potrąceniem ekwiwalentu 30 zł. rocznie.

Podania z własnoręcznym życiorysem oraz odpisami świadectw przesyłać należy pod adresem Zarządu Miejskiego w Pucku do dnia 16 lutego 1935 r. do godz. 12-tej.

Puck, dnia 1 lutego 1935 r. 993

(—) **Kamski,** burmistrz.

1077

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 7 lutego 1935 o g. 12-tej, podpisany komornik sprzedawać będzie w drodze licytacji za gotówkę najwięcej dającemu w Szembruku pow. Grudziądz u p. Alfreda i Hildegardy Kohls:

stóg żyta zawartości ziarna ok. 150 ctr., 100 ctr. pszenicy w przedziale, 22 klafty torfu, kompl. urządzenie jadalni, sypialni i pokoju męskiego oraz inne meble, oszacowane na łączną sumę 3.895,— zł.

Ruchomości oglądać można w miejscu i czasie wyżej podanym.

(—) **Michał Dobrzański,**
Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II-go w Grudziądzu.

1062 Nr. 117

OBWIESZCZENIE

Dnia 14 lutego 1935 r. o godz. 14-tej w Strucfoniu pow. Chełmno, będę sprzedawał następujące przedmioty: 2 tuczniki ok. 3 ctn. wagi każdy, 2 jałowice ok. roku, 1 byczka ok. roku, 2 krowy, oszacowanych na łączną sumę 610,— zł. Zbiórka reflektantów u p. Schlehra.

(—) **Kwiatkowski,**
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Chełmnie.

Znakomite **APA** leguminy i budynie zachwycają każdego — — — —

APA

słynne z dobroci

leguminy i budynie Każda pani domu żąda tylko **APY** 9037

Poszukujemy natychmiast

biegłej

stenotypistki

polsko-niemieckiej

która również szybko stenografuje w obu językach. Wyczerpujące zgłoszenia z podaniem wymaganego wynagrodzenia oraz odpisami świadectw prosimy kierować do Administracji „Dnia Bydgoskiego“ Bydgoszcz, pod „Biegła“. 1086

Losy I. klasy 32 Loterji Państwowej

już nadeszły

i są do nabycia w szczęśliwej
Kolekturze Marji Pik
Grudziądz, ul. Legjonów 29
także w Subkolekturze
W. Napiontek, Grudziądz
Toruńska 14. 1076

1083 II. Nn. 5/34.

UCHWAŁA

W sprawie odroczenia wypłat kupcowi Kazimierzowi Ledóchowskiemu w Pucku: Udziela się kupcowi Kazimierzowi Ledóchowskiemu po myśli rozp. Prez. Rz. P. z dnia 6 marca 1928 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. 27/28 poz. 244) odroczenie wypłat na czas od 23 stycznia 1935 do 23 kwietnia 1935 r.

Nadzorcą sądowym nad przedsiębiorstwem dłużnika mianuje się kupca Leona Isbrandta z Pucka.

Puck, dnia 23 stycznia 1935 r.

Sąd Grodzki. Zlec. 68.

TORUŃ

Udzielam

porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjno, mieszkaniowe, rozwodowe. Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukiennicza 4. 7596

Zaginiony

pies bernardyn znajduje się: Toruń, ul. Krasińskiego 118, m. 3. 1072

WÓZKI DZIECIĘCE
w wielkim wyborze
poleca
FIRMA
M. SIECKMANN
Właśc.: A. FREINING
Toruń, ul. Szczytna nr. 4.
8861

Duży słoneczny
pokój

dobrze umeblowany, ewentualnie z całodziennem utrzymaniem. Toruń, Moniuszki 25, m. 1, wysoki parter. 1068

Mieszkania

2-pokojowego z wygodami poszukuje solidne, bezdzietne małżeństwo. Centrum, Bydgoskie. Oferty do „Dnia Pomorsk.“ pod nr. 1065.

Kreślarskiej

praktyki, bez wynagrodzenia, poszukuje dobry rysownik. Oferty do „Dnia Pomorsk.“ Toruń, pod nr. 1049. (1058

Meble!

wszelkiego rodzaju, najtaniej kupujesz tylko, Toruń, Prosta 5. Przekonaj się — Sapmiętaj — Powiedz drugiemu. 547

Urzędnicy

i wojskowi korzystają naprawdę z taniej szybkiej i fachowej obsługi tylko w zakładzie fryzjerskim 863
A. WOELK,
Toruń, Żeglarska naprzeciw Kopernika

GRUDZIĄDZ

Używane!

Futra, ubrania, kilimy, elektroluxy, rowery, maszyny do szycia, meble, obrazy, zegary, zegarki, biżuterję, patefony, hawajską gitarę, instrumenta muzyczne, teodolit uniwersalny, opalograf. windy 15-to tonowe, sortownice do kasy, samochód luksusowy, oraz dużo innych rzeczy sprzeda za bezcen „OKAZJOPOL“ Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28, (podwórze). 722

Tańce 817

Lekcje w kółeczkach zbiorowych i pojedyńczo udziela
A. Różyńska, Grudziądz,
Plac 23 Stycznia 22, m. 2

Kilimy

chodniki, linoleum, ceraty, nakrycia wszelkich rozmiarów i koloru poleca **Otto KAHRAU** Grudziądz, Sienkiewicza 16. Telefon 16-92.
950

ADRIA **Kawiarnia i Cukiernia**
Grudziądz, Rybi Rynek 1

Szanownej Publiczności Grudziądza i okolicy, podajemy do łaskawej wiadomości, że

w dniu 7 lutego o godzinie 12-tej w południe

otwieramy
nasz nowy lokal

i prosimy o łaskawe przybycie.

Pieczywo pierwszorzędnej jakości po cenach normalnych.
Obsługa wykwalifikowana i uprzejma. — — Koncert radjowy.
Lokal miły i gustownie urządzony. 1078

Kursy taniego, szybkiego i racjonalnego gotowania i pieczenia

w Szkole Gospodarczej w Grudziądzu, ul. Trynkowa 19. Zapisy w godz. od 10—13-tej i 18—19-tej. Kurs wieczorowy 6 tyg. opłata 17.— zł. Początek kursu 11 lutego br. (943

Instalacje elektryczne!

Reparacje aparatów elektr. motorów, akumulatorów, radjoaparatów, solidnie i korzystnie. **Zakłady-Elektotechniczne F. MACIEJEWSKI,** Grudziądz, Mickiewicza 12, tel. nr. 18-16. 895

Komplet

instrumentów dętych czeskiej fabryki okazyjnie tanio do sprzedania. Oferty do Administracji „Dnia Grudziądzkiego“ pod nr. 847.

GDYNIA

Okazyjnie

sprzedam w dobrym stanie 2 maszyny do pisania „i krótkim i długim wałkiem — 2 do liczenia Daltona z Brönsviga i 1 maszynę do szycia. Zgłoszenia „Gazeta Morska“ Gdynia. 677

Meble biurowe 9823

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu
Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 88
BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Mieszkanie

3-pokojowe, światło elektryczne od 1 marca do wynajęcia. Hubrich. Reda, 1081

Futro Karakułowe

bardzo dobre, okazyjnie sprzedam. Lisiecka, Gdynia, Świętojańska 65, m. 4. (1082

BYDGOSZCZ

MEBLE

sypialki, jadalki, gabinety męskie, po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach w **Fabryce**
W. BŁASZCZYK
Bydgoszcz, Marsz. Focha 16
Tel. 303 34

Służąca

poszukuje posady z gotowaniem. Oferty pod „Uczciwa“ do „Dnia Bydgoskiego“ Bydgoszcz, M. Focha 12. 1074

5-pokojowe

mieszkanie z komfortem, blisko dworca natychmiast lub później. Bydgoszcz, Dworcowa 75, gospodarz. 1084

Komisja Zdrojowa w Ciechocinku
ogłasza

przetarg

na założenie instalacji elektrycznej i dzwonkowej w dw. Zachęta (47 pokoi) w Ciechocinku.

Ślepe kosztory na żądanie w Biurze Komisji Zdrojowej w Ciechocinku.

Komisarz Rządowy
Komisji Zdrojowej
1008 w Ciechocinku.

Fabryka Gaśnic

i instalacji Gaśniczych — poszukuje dobrze wprowadzonego, technicznie wykształconego przedstawiciela. Oferty Biuro Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 sub „Gaśnica“ 1002

TCZEW

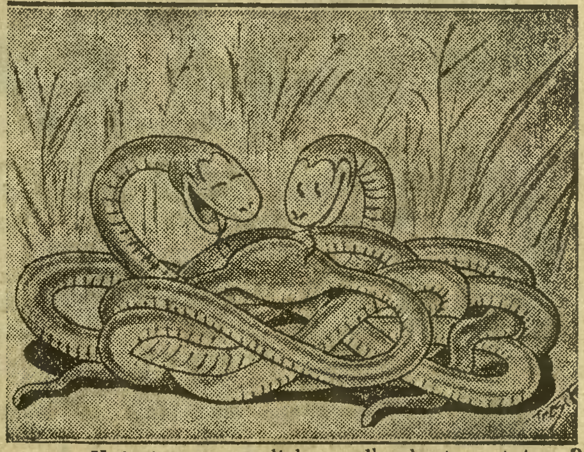
Mieszkanie

5-pokojowe, z łazienką, w rynku, w którem mieści się od 15 lat kancelarja adwokacka, wolne — 1 marca. Polewicz — Tczew. 1080

Nowy

aparat radjowy tanio na sprzedaż. Zgłoszenia „Dzień Tczewski“. 1079

W dżungli



— Króraż z nas, u licha, połknęła tę antylopę?

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męźnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.